Nr 278b. Dnia 7 października. Wtorek. Dnia 25 września (7 października) 1884 r.

Prenumerata:
Rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: koszta przesyłki pocztowej podane są w nagłówku numeru porannego.
Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcznie rs. 1 k. 50.
Oddzielna przedpłata na jedne tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5; poranny w dni powszednie k. 3, niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

— Nabożeństwo odpustowe ku czci Różańca św. rozpoczęte w zeszłą niedzielę w kościołach:
św. Józefa Oblubieńca N. Marji Panny i
św. Jacka (po-dominikańskim) odbywa się codziennie aż do ukończenia oktawy, to jest do niedzieli dnia 12-go b. m.

Przegląd polityczny.

Francuzi odnieśli w Chinach nowe zwycięstwo. Dwa największe porty wielkiej wyspy Formozy, Kelung i Tamsui, zostały wzięte; można powiedzieć krótko: Formoza wzięta! Pożądany przeto zakład wojenny, który poręczyć ma Francji uzyskanie wynagrodzenia materjalnego za napad wojsk chińskich pod Bak-Le i Langsonem na kolumnę francuską, znajduje się w rękach francuskiego komendanta. Zdawałoby się, że skoro admirał Courbet „wyrzekł swe słowo", teraz w logicznej kolei powinniby się odezwać znowu dyplomaci pekińscy z propozycjami pokoju. Francja dowiodła, że groźby jej nie są czczemi przechwałkami, lecz że gotową jest działać.

Akcja admirała Courbeta rozpoczęła się d. 30-go z. m. W dniu tym okręty jego podniosły kotwicę w zatoce Matsonu i popłynęły pod Kelung. Już dnia 1 go b. m. ozwały się działa francuskie w porcie Formozy i poczęły ostrzeliwać fortyfikacje Kelungu. Chińczycy stawili wytrwały opór. Straty francuzów w dniu tym wynosiły dwóch zabitych i 10 rannych. Nazajutrz zajęli oni dwa wysunięte forty z małą stosunkowo stratą 4 zabitych i 13 ranionych. Chińczycy bronili, jak się zdaje, tych ważnych pozycyj z przykładną zapalczywością; mieli bowiem, pomimo że walczyli pod osłoną wałów, 100 zabitych i 300 rannych. Dalszych szczegółów walki dotąd nie mamy; ostatnia depesza donosi tylko lakonicznie, że Kelung wzięty.

Równocześnie admirał Lespès, który dawniej już wykonał pierwszy atak na tę pozycję, popłynął ku innemu portowi wyspy, w stronie północno-zachodniej położonemu, Tamsui, i zajął go po należytem zbombardowaniu. Po dokonaniu tych dwóch niewątpliwie chlubnych czynów wojennych, akcja morska zostanie zapewne znowu na czas dłuższy zawieszoną. Admirał Courbet, rozporządzający siłą 2,500 ludzi, wysadzi część ich na ląd, celem zajęcia olbrzymich kopalni węgla w Kelungu, o co przeważnie francuzom chodziło.

W tymże samym nieomal czasie grzmiały jednakże działa i gdzieindziej! Nowy komendant wojsk francuskich w Tonkinie, jenerał Brière, dowiedział się, że obozujące pod Bakle i Lang-Sonem wojska chińskie rozpoczęły pochód ku jego pozycjom. Nie czekając przeto na atak ze strony chińczyków, jen. Brière postanowił wziąć inicjatywę. Rzucił on na nieprzyjaciela trzy łodzie działowe, które wykonywały na Lochnan, dopływie rzeki Thai-Bing, manewr obejścia pozycyj chińskich. Trzy łodzie wydały bitwę kolumnie 4-tysięcznej chińczyków i po „świetnie", wedle biuletynu urzędowego, poprowadzonej akcji zmusiły ją do odwrotu. Francuzi stracili tu 10-iu rannych żołnierzy i 21 rannych majtków. Zginął kapitan łodzi działowej: „Massue", zresztą o zabitych biuletyn przemilcza, dodając, że „ściganie nieprzyjaciela trwa dalej".

Opinja publiczna we Francji zajmuje się obecnie gorączkowo sprawą tak zwanego „zbliżenia Francji do Niemiec". Prasa nieprzejednana i monarchiczna znalazła wygodną broń zaczepną przeciw gabinetowi, broń popularną... Staje ona przed panem Ferry z zarzutem zdrady kraju, wyparcia się ideału patrjotycznego, jakim był aż dotąd narodowy odwet za klęskę Sedanu i odbiór utraconych w r. 1870-ym prowincyj. Przyznać wszakże należy, iż roztropniejsza część prasy oswaja się stopniowo z wymogami praktycznemi położenia. *Temps*, jako organ zbliżony do rządu, przyjął odrazu jego politykę pojednawczą, akademicki *Journal des débats* poszedł za nim, a świeżo i *Siècle*, organ p. Brissona, zaciąga się pod standar „pokoju z potrzeby," co więcej, nawet radykalna zwykle i burzliwa *France* zamieściła artykuł, w którym pełnym żaglem wpływa do portu utylitarnej zgody z Niemcami. Francja musi prowadzić politykę kolonjalną, ponieważ na kontynencie nie może się nadal rozprzestrzeniać. A sprzymierzeńcem jej w takiej akcji mogą być tylko Niemcy, nigdy Anglja.

Kanał sueski jest krwionośną żyłą organizmu Francji, lepiej zburzyć go, aniżeli oddać w ręce anglików! Tak rozumuje otrzeźwiona nagle *France*. A na to wszystko odzywa się balsamicznem słowem półurzędowy *Paris*: Bądźcie spokojni o ideały narodowe! Zbliżenie się pana Ferry do Niemiec, to nie zapomnienie przeszłości, nie *entente*, nie sojusz, ani traktat! To tylko akcja równoległa na podstawie wspólności interesów. Niepodobna zrzec się przecież własnych interesów dlatego, że są jednobrzmiącemi z interesem Niemiec. Taka polityka byłaby iście nieopatrzną i wprost nierozumną. Mimo tych głosów rozsądnych, agitacja szowinistów trwa ciągle. Podczas bankietu, jaki odbył się dnia 1-go b. m. na 203-letnią pamiątkę przyłączenia Strasburga do Francji, poeta Deroulède, zelżywszy p. Ferry, wzniósł toast na cześć „sojuszu Francji z Anglją" w przeciwstawieniu do sojuszu niemiecko-francuskiego. Głos jego był głosem poety, ale trafił jeszcze na grunt uprawny długoletnim kultem politycznego sentymentalizmu.

Berlińska *National Ztg* podaje w depeszy z Paryża następujące szczegóły o usiłowaniach wywołania rozdrażnienia przeciw porozumieniu francusko-niemieckiemu:

Usiłowanie, które, o ile się zdaje, nie znalazło powodzenia, ażeby podniecić opinję publiczną przeciw porozumieniu Francji z Niemcami w kilku kwestjach, jak w kwestji egipskiej i kolonizacji nad Kongo, usiłowanie to jest dziełem emigracji alzackiej, która wywiera bardzo przeważny wpływ na prasę paryską. Inicjatorowie, starający się podburzyć opinję, nie zaniechali wycieczek gwałtownych przeciw Ferry'emu w prasie radykalnej. Obecnie czytamy już w tej barwy dziennikach, że p. Ferry zrobił z Francji kraj lenny ks. Bismarka i tym podobne niedorzeczności. Dowiadujemy się z pewnego źródła, że Ferry miał prosić wydawców, popierających jego politykę, ażeby nie rozpoczynali polemiki przeciw wycieczkom radykalistów. W samej rzeczy prawie wszystkie poważniejsze organa usłuchały tego życzenia, tylko *XIX Siècle* nie bierze wprawdzie p. Ferry'ego otwarcie w obronę, ale wyszukuje i stara się wyjaśnić okoliczności, usprawiedliwiające jego politykę, podnosząc, że prezes gabinetu jest zmuszony aprobować bezwarunkowo zbliżenie się do Niemiec. Pogłoska, podana przez organ p. Freycineta, *Télégraphe*, jakoby p. Ferry zamierzał usunąć z gabinetu p. Waldeck-Rous-

HANS MAKART.

Zgasły w kwiecie wieku wielki „wirtuoz barw" był jedną z najpopularniejszych i najoryginalniejszych osobistości naszego wieku.

Dziś jeszcze ściśle określić się nie da, co właściwie rdzeń tej wielce skomplikowanej natury stanowiło...

Artysta rozkochany w sztuce i poświęcający jej czas, mienie i pracę mozolną, odludek milczący, zawsze niemal poważny, zamyślony, marzyciel, w danej chwili od halucynacyj niedaleki, dobry kolega, ulubieniec nawet współzawodników, don Żuan, dla którego szalało tysiące kobiet, sybaryta rozkochany w przepychu i zbytku, zapaleniec poświęcający krocie dla dogodzenia jednej fantazji... oto Makart.

Powierzchowność jego zdradzała na pierwszy rzut oka istotę nerwową, zdrowia wątłego, ale oczywiście przerastającą duchowo szare roje pospólstwa. Makart był niskiego wzrostu. Wątły korpus dźwigał wspaniałą głowę, prawdziwą głowę artysty... Twarz ściągła, o rysach zaostrzonych, włosy bujne czarne, podnoszące się swobodnie nad wysokiem czołem, czarna duża broda, wśród której gdzieniegdzie włos srebrny przebłyskał; wreszcie piękne czarne oczy nieco jakby przymglone, zadumane, oczy człowieka częściej marzącego niż myślącego.

Uprzejmy — ale to do tego stopnia, iż gdy go pierwszy lepszy znajomy o skomponowanie karnawałowego kostjumu poprosił, Makart kilkanaście nakreślał szkiców, poddając się wszelkim kaprysom natręta — bezinteresowny i serdeczny, zjednywał serca wszystkich, którzy się kiedybądź z nim zetknęli.

Milczący był do niemożliwości. Nazywano go też powszechnie *der kleine Schweiger* w przeciwstawieniu do Moltkego, któremu również słusznie nazwa *der grosse Schweiger* przypadła w udziale. Powiadają, iż ongi w dzieciństwie, spadłszy raz z pewnej wysokości, głowę silnie uderzył i że od owej chwili tak stał się milczącym i taką trudną miał zawsze wymowę. Taka czy też inna była tego przyczyna, dosyć, iż małomówność Makarta stała się przysłowiową i że nie zliczyć anegdot krążących o niej po świecie.

Pewnego razu, przy wieczerzy posadzono obok Makarta głośną artystkę Gallmayer, ruchliwą jak żywe srebro a gadatliwą jeszcze bardziej niż ożywioną. „Gallmayerka" w przewybornym humorze prawi a prawi niestworzone rzeczy swojemu sąsiadowi, zaczyna z tej, zaczyna z owej beczki, Makart milczy. Uśmiecha się, potakuje głową... ale milczy. Te naremne usiłowania zawiązania rozmowy trwają godzinę, trwają drugą, Gallmayer wyczerpała nareszcie cały zasób swojej elokwencji i cierpliwości... Skończywszy tedy długą tyradę, zwraca się z uśmiechem do milczącego wciąż Makarta. „Kochany mistrzu — rzecze — a czy nie moglibyśmy teraz o czem innnem pomówić?..."

Gdy Moltke w przejeździe przez Wiedeń poszedł odwiedzić pracownię Makarta, przez długi czas o niczem innem nie mówiono w stolicy, jak o wielce „interesującem milczeniu", którem zabawiali się przez dobrą godzinę ci dwaj ludzie najmałomówniejsi w Europie.

Niemniej słynną była owa mówka, jedyna, jaką w życiu wypowiedział Makart. Było to na wielkim bankiecie, podczas otwarcia międzynarodowej wystawy sztuk pięknych w Wiedniu. Ku ogólnemu zdumieniu, podnosi się z siedzenia artysta. „Panowie—rzecze—nie jestem mówcą!" Następuje pauza i Makart zamyka rzecz swoją trzema słowami „Niech żyje cesarz!..."

Innym razem zastano Makarta sam na sam z piękną damą, którą podczas balu wykradł i uwiózł do siebie... Ona w jednym rogu przecudownego *atelier* artysty, on w drugim zapatrzony w nią jak w tęczę i... I milczeli.

Historja nie mówi, czy to tak zawsze od milczenia się zaczynało i na milczeniu kończyło, stwierdza atoli fakt, iż twórca „Wjazdu Karola V-go" był ulubieńcem dam. Wiedenki powolne były każdemu jego skinieniu, a gdy w pamiętnym korowodzie r. 1879-go ukazał się na czele pierwszej grupy, panie rzucały mu z trybun kwiaty pod nogi i powiewały chustkami. Z ust do ust przechodziły również przez czas długi nazwiska tych dam, nawet ze sfer najwyższych, które mistrz uwiecznił we „Wjeździe Karola", portretując je z natury w takim stroju i w takiej pozie, jak to na obrazie widzimy... Damy, trzeba przyznać, za hołdy im składane wdzięczne być umiały. One to wprowadziły w modę „róż makartowski", kapelusze *à la* Makart i buduary swoje ozdabiać poczęły t. z. „makartowskiemi bukietami".

Popularność Makarta równała się popularności najbardziej na świeczniku postawionych mężów stanu. Przenoszono jego samego i epizody z jego życia na deski teatrów, komponowano o nim piosenki, śpiewano następnie po kawiarniach i na ulicy, niezliczoną ilość razy reprodukowały jego rysy czasopisma poważne i humorystyczne. Festyny, które w pracowni swojej wyprawiał, miały rozgłos europejski. Dobijano się o prawo wstępu na te orgje barw, świateł, przepychu i urzeczywistnionych fantazyj artysty...

Recepcje te, jak niemniej manja skupywania najdroższych przedmiotów sztuki i staroświecczyzny, kosztowały bajeczne sumy. Olbrzymie dochody artysty nie były w stanie pokryć tych nieustannych wydatków. Makart do ostatnich czasów—od lat kilku, już nieco porządniejsze prowadził życie—w cią-

sean, a wezwac nanc'a, puszczoną została jedynie w tym celu, ażeby przekonać opinję, że w łonie gabinetu istnieją niesnaski i rozdwojenie.

Znany korespondent watykański pisze pod dniem 28-ym września do *Pol. Corresp.*: „Wspaniałomyślny akt założenia szpitala przez Ojca św. dał powód większej części prasy włoskiej do uwag, które w sposób godny pożałowania i tendencyjny objaśniają czyn wielkoduszny Ojca św. Przedewszystkiem postawiono nieuzasadnione twierdzenie, jakoby papież, przeznaczając miljon franków na szpital dla cholerycznych, uczynił to pod wpływem bohaterskiego wystąpienia króla Humberta. Na to należy odpowiedzieć, iż papieże po wszystkie czasy, bez poprzedniego jakiegokolwiek wpływu, dawali światu chrześcijańskiemu wspaniałe dowody szlachetności i wielkoduszności. Niemniej akt Leona XIII-go wyszedł wyłącznie z własnego jego natchnienia. Co się tyczy uwagi, iż papież z ofiarą swoją nieco się spóźnił, należy wziąć pod uwagę, iż nie jest rzeczą łatwą przeznaczyć na jakiś cel cały miljon, i że przygotowania do urządzenia szpitala wymagają niemało czasu. Jeśli zaś niektóre dzienniki liberalne posuwają się tak daleko, iż aktu Ojca św. nie przypisują uczuciom miłości chrześcijańskiej, lecz motywom politycznym, to nad podobną niegodną i obrażającą insynuacją, uczynioną głowie kościoła katolickiego, można tylko gorąco ubolewać. W każdym razie podobne zarzuty są charakterystycznem zadośćuczynieniem za to, iż prasa katolicka z okoliczności pobytu króla Humberta wyraziła dlań szczery podziw i nie podsuwała jego wielkodusznemu postępowaniu żadnych politycznych motywów.

„Bardziej jednak niż nad niewczesną krytyką aktu papieża, należy ubolewać nad tem, iż prasa liberalna we Włoszech zaprzeczyła Ojcu św. prawa urządzenia szpitala bez uzyskania poprzedniego zezwolenia ze strony rządu. Czyż prasa, która domaga się podobnego ograniczenia akcji papieża, jest upoważnioną do rozbioru kwestji zbliżenia się Kurji do królestwa? Jeszcze raz powtarzamy: wszelkie tutaj pojednanie jest niemożliwem, a dopóki nie zmieni się obecne położenie, dopóty Ojciec św. będzie zmuszony przechodzić nad wszelkiemi pojednawczemi zabiegami do porządku dziennego."

Br. Z.

W sprawie budowy

kościoła W. W. Świętych na Grzybowie.

Na wokandzie spraw miejskich, oczekujących śpiesznego załatwienia, wisi sprawa ukończenia budowy kościoła W. W. Świętych na placu Grzybowskim w Warszawie, pomyślana szczęśliwie, mniej szczęśliwie pokierowana, w połowie drogi przerwana i zaniedbana...

O tem, aby się coś w sprawie tej robiło, nie słychać wcale, tylko nagie mury kościoła, wystające z poza odrapanego parkanu, przypominające strukturą raczej zakład fabryczny, aniżeli świątynię pańską, napróżno dopraszają się o przyzwoitszą sukienkę, rażąc smak estetyczny przechodniów i obrażając uczucia religijne pobożnych wyznawców.

Bliżej znający stan rzeczy utrzymują, iż wszelkie środki na koszta budowy przeznaczone zupełnie wyczerpane zostały, i że dopóki pusta kasa nanowo się nie napełni, o prowadzeniu dalszych robót myśleć nie można. Takim atoli argumentem zadowolnić się trudno... Komitety, zajmujące się budową kościołów, nie na to jedynie bywają ustanawiane, aby oddane sobie do rozporządzenia fundusze na cel przeznaczony obracały, ale głównie i przedewszystkiem na to, aby sposoby zebrania potrzebnych funduszów obmyślały, i takowe zgromadzały.

Czy komitet budowy kościoła W. W. Świętych, tę ważną część zadania swego spełnia, nie przesądzamy, rzeczą jest tylko pewną to, że od czasu dopełnienia w r. z. benedykcji kościoła, nie słychać wcale, aby ktokolwiek sprawą dokończenia budowy kościoła się zajmował, i aby czynione były jakiekolwiek starania w celu wyszukania i zebrania funduszów, dla braku których roboty zupełnie wstrzymane zostały.

W takiej bezczynności możnaby czekać całe lata i wieki, a sprawa budowy ani na krok nie posunęłaby się naprzód! Rachować na jakiś przypadek, na jakąś bogatą fundację, praktyczny rozum nie pozwala. Tylko sprawy, które są na porządku dziennym, które są niejako hasłem społeczności w danej epoce czasu, zjednywają sobie możnych protektorów i ofiarodawców, sprawy zaś raz zaniedbane przechodzą w stan takiego letargicznego uśpienia, że pobudzić ich nanowo do życia częstokroć nie ma żadnego sposobu.

Jak widać z ogłoszonego w r. z. sprawozdania, budowa kościoła W. W. Świętych pochłonęła już znaczną sumę. To wszakże powinno być bodźcem, a nie tamą w dążeniu do ukończenia rozpoczętego dzieła. Trudno też przypuścić, aby społeczność nasza, która umiała się zdobyć na ofiarę kilkukroć stotysięcy rubli na koszta budowy tej świątyni, nie chciała lub nie mogła złożyć brakującej jeszcze sumy 60,000 rs., tyle bowiem, jak nas objaśniono, na wybudowanie wież i przyozdobień ściany frontowej potrzeba.

Warszawa liczy przeszło 220,000 katolickich mieszkańców, odtrąciwszy z tego 100,000 na biedną klasę ludności, która żadnego udziału w składce przyjąćby nie mogła, na pozostałą ludność przypadłoby po pół rubla na głowę. Wyliczenie to przytaczamy jedynie dla wystawienia w sposób więcej dotykalny, w jakim stosunku oczekujący miasto wydatek rozłożyłby się na pojedyńczych mieszkańców, gdyby wszyscy bez wyjątku udział w składkowaniu przyjęli. Samo się przez się rozumie, że taki sposób poboru pogłównego podatku w praktyce zastosować się nie da i że tu należy obmyśleć inne drogi i środki, za pomocą których niezbędnie potrzebna do ukończenia zewnętrznej budowy kościoła W. W. Świętych suma mogłaby być zebraną.

Najprostszym, jak się zdaje, nieraz już wypróbowanym środkiem, byłoby zbieranie ofiar po domach, przez uproszone do tego, z grona pobożnych pań naszych, kwestarki.

Podobna kwesta na budowę tegoż samego kościoła, w latach 1878-ym i 1879-ym urządzona, o ile nas pamięć nie zwodzi, przyniosła około 40,000 rs. Być może, że rezultat nowej kwesty nie byłby tak pomyślny... Bodźcobądź na zebranie tą drogą połowy przynajmniej tej sumy rachować można.

Jako środek pomocniczy, możnaby też doradzić urządzenie na cel wspomniany wielkiej loterji fantowej; operacja ta, prawda, jest dosyć kłopotliwą, ale prawie zawsze daje pomyślne rezultaty.

Nareszcie zdawałoby się rzeczą słuszną i sprawiedliwą, aby w tym wyjątkowym wypadku, gdy chodzi o wykończenie świątyni, nietylko dla samych celów religijnych, ale prawie w równej mierze o przyozdobienie miasta piękną budowlą kościelną, zarząd miejski, który, o ile nam wiadomo, na budowę kościoła tego, żadnej jeszcze nie udzielił subwencji, choć pewną część wydatków na budowę wież i ukończenie frontu kościoła przyjął na rachunek sum miejskich, a w najgorszym razie na rachunek sum zbieranych z opłat pogrzebowych, do czego parafja grzybowska, jedna z najliczniejszych w mieście, i w największym też stosunku przykłada się do otrzymywanych z tego źródła dochodów, zdaje się ma niezaprzeczone do tego prawo.

Jak więc widzimy, brak środków niezupełnie dostatecznie tłumaczy i usprawiedliwia dopuszczoną przy budowie kościoła W. W. Świętych stagnację. Środki ku temu potrzebne mogą i muszą się znaleźć... Do wyszukania ich i zgromadzenia potrzeba tylko trochę dobrej woli, energji, zamiłowania i poświęcenia się sprawie, w której niesama jedynie ludność katolicka, ale wszyscy mieszkańcy tutejsi, ze względu na potrzebę upiększenia miasta, silnie są zainteresowani.

Nie wątpimy, iż na energję tę zdobyć się potrafi komitet budowy kościoła W. W. Świętych, który poprzedniemi w tej sprawie pracami dobrze się społeczności tutejszej zasłużył.

Obserwator.

Edward Klink.

† Zaledwie 34 lat życia skończywszy, na zaraniu swojej bardzo świetnej karjery naukowo-praktycznej zszedł z tego świata jeden z najdzielniejszych i najsympatyczniejszych kolegów naszych.

Klink, urodzony w Warszawie, wstąpił do b. szkoły głównej w r. 1867-ym, a stopień lekarza uzyskał już w uniwersytecie w r. 1872-im.

Przez lat trzy pełnił Klink obowiązki asystenta kliniki chorób skórnych i wenerycznych, a że przez czas ten usilnie pracował i śledził pilnie postęp gałęzi lekarskiej, której się poświęcił, dowiódł tego konkurs, który w roku 1875-ym świetnie odbył, od-

---

głych był pieniężnych kłopotach... Gość częsty w jego domu, komornik, zjawił się był po raz ostatni w r. 1878-ym, żądając wypłaty 170,000 złr. Artysta zmuszony był podówczas sprzedać pewną część swoich zbiorów dla pokrycia długów.

Dziś za sprzęty znajdujące się w pracowni Makarta ofiaruje jego wdowie pewien bankier wiedeński sumę 120,000 złr. Może i przyjdzie do sprzedaży, bo pomimo pogłosek o wielkich kapitałach pozostałych po nim, wiadomo tylko to na pewno, iż Makart jeszcze dawniej złożył w banku nader poważną sumę, jako fundusz żelazny dzieci swoich z pierwszej żony. Testamentu nie sporządził żadnego.

Pierwsza małżonka artysty zmarła w r. 1873-im; trzy lata temu pojął on za żonę byłą primadonnę baletu wiedeńskiego Bertę Linda.

Wspomnieliśmy przelotem o niezwykłej pracowitości tak rozrywanego, tak „bawiącego się" artysty. Istotnie pracowitość ta, połączona z wielką szybkością tworzenia, wydała też zdumiewające rezultaty. Dosyć wyliczyć wszechświatowego rozgłosu obrazy, które w krótkim stosunkowo czasie pod pędzlem jego powstały, aby mieć miarę tej płodności i nieustannej pracy. Wiedeń posiada ich najmniej, a raczej posiada jedno tylko płótno wybitniejsze. Aby studjować dzieła makartowskie, trzebaby świat cały objechać. I tak powstałe w roku 1868-ym „Nowoczesne amorki" znajdują się w letniej rezydencji hr. Palffy, „Zaraza" jest własnością bankiera Landau'a z Florencji, „Katarzyna Kornaro" w galerji berlińskiej, „Kleopatra" w galerji stuttgardzkiej, „Śmierć Kleopatry" w galerji prywatnej br. Leitenbergera w Wiedniu, „Wjazd Karola V-go" w galerji hamburskiej, „Dianna" w rękach prywatnych gdzieś w Ameryce, „Abundancia" jako własność prywatna w Berlinie, „Cztery pory dnia", pierwotnie malowane na zamówienie mecenasa sztuki Oelzelta, w posiadaniu p. Zawiszy w Warszawie, „Lato" w Berlinie u handlarza obrazów Meyera, „Pięć zmysłów" jako własność handlarza Miethkego itd.

Ostatni niedokończony jeszcze obraz mistrza „Wiosna" stoi obecnie na sztalugach w jego pracowni wiedeńskiej. Przedstawia on piękną nymfę podającą u źródła wodę rycerzowi. Przed samym zgonem pracował on nad czterema obrazami, przeznaczonemi dla ozdobienia ścian muzeum wiedeńskiego, oraz nad plafonem do tegoż gmachu, przedstawiającym „walkę światła z ciemnością".

Gorączkowe, dostatecznego snu i wypoczynku pozbawione życie podkopało i zrujnowało wreszcie do szczętu jego zdrowie. Po powrocie tego jeszcze lata z Reichenhalu siły wzmagać się zaczęły, nawet przed kilkoma tygodniami zaczęli doktorowie robić nadzieję zupełnego powrotu do zdrowia... Tydzień temu w poniedziałek odbył Makart dłuższą wycieczkę w okolice Wiednia. Wieczorem zebrało się grono przyjaciół i późno w noc ucztowano wesoło. Nad ranem pojawiły się pierwsze symptomata choroby. Przywołani drowie Schrötter, Meynert, Böhm i Lütkemüller złożyli konsyljum, stwierdzając silne zapalenie błony mózgowej i porażenie płuc. W kilkanaście godzin potem zwątpiono o uratowaniu życia. Makart stracił przytomność i nie odzyskał jej do chwili ostatniej. U łoża artysty znajdowali się: matka artysty, żona i dr Lütkemüller.

Nazajutrz po południu przeniesiono zwłoki z sypialnej komnaty do pracowni. Sekcja tam dokonana potwierdziła w zupełności djagnozę lekarską. Nadto wykryto chroniczne cierpienie mózgowe, rozwijające się od dłuższego już czasu.

Złożenie zwłok do trumny nastąpiło o godzinie 7-ej wieczorem. Ustawiono ją na katafalku w samym środku *atelier*, na miejscu, gdzie wesoło i raźnie przez lat kilkanaście pracował niestrudzony artysta. Zapłonął potrójny szereg kandelabrów, weszła rodzina i długą chwilę modliła się gorąco. Następnie światła pogaszono, pozostawiając dwie tylko wielkie gromnice, gorejące po obu stronach trumny

Nastała noc...

W pracowni nic nie tknięto, wszystko pozostało w takim układzie, jak w chwili gdy mistrz po raz ostatni przed kilkoma dniami ztąd odszedł. Wśród tego szalonego przepychu, tych draperyj, dywanów, ornamentów, drogocennych przedmiotów sztuki, obrazów rozpoczętych, podmalowanych płócien, rozrzuconych tu i owdzie pędzli, palet i szkiców, co za kontrast ta trumna, ten katafalk! Wszystkie te olbrzymie, życiem dyszące kreacje Makarta porozwieszane na ścianach, stojące na sztalugach, zdawały się teraz jakby postaciami z innego świata—zda się cień żałoby padł na nie od tych kirów, a blask gromnic starł gorące i wesołe z nich barwy...

Głową ku oknu zwrócony spoczywa Makart, trzymając krzyżyk w zakrzepłych dłoniach. Twarz jego spokojna, nie zdradzająca żadnych cierpień w chwili skonania. Nad głową wznosi się czarny baldachim, dolna część trumny przykryta koronkową zasłoną.

Przed trumną stoi wielki krzyż pomiędzy dwiema palmami, a dalej klęczniki ciemnokarmazynowym aksamitem ociągnięte. U prawej ściany wielki skończony już prawie zupełnie obraz ostatni mistrza „Wiosna", na przeciwległej ścianie portret pierwszej żony, u wejścia ustawiono na ziemi trzy wysokie płótna, przedstawiające w naturalnej wielkości Tycjana, Leonarda da Vinci i Michała Anioła.

Prof. Tilgner zdjął odcisk gipsowy z twarzy i prawej ręki zgasłego mistrza.

Ze wszystkich stron świata nadchodzą w tej chwili kondolencyjne telegramy, a stolica przygotowała swojemu ulubieńcowi pogrzeb godny największego mocarza.

St.

niósłszy wśród kilku współubiegających się palmę zwycięstwa.

Skutkiem tego zamianowany został ordynatorem szpitala św. Łazarza, gdzie powierzony miał sobie oddział kobiet publicznych.

Nadzwyczaj taktowne i łagodne postępowanie z pacjentkami, szybko po sobie następujące gruntowne obserwacje szpitalne, zamieszczane w pismach warszawskich i krakowskich, i bardzo sumienne spełnianie swoich obowiązków znalazło uznanie u władzy, która go już w r. 1880-ym zamianowała starszym ordynatorem, w miejsce ustępującego z tego stanowiska Kaczkowskiego.

W r. 1877-ym rada miejska dobroczynności publicznej wydelegowała nieboszczyka do Petersburga i poleciła mu zbadać tam szpitale weneryczne i opiekę nad prostytucją. Klink świetnie wywiązał się z powierzonego mu zadania. Raport, złożony przezeń radzie oraz odczytany na jednem z posiedzeń Towarzystwa lekarskiego, wywołał ogólny poklask oraz dowiódł, jak poważnie na tę ważną kwestję społeczną autor się zapatrywał i jak uregulowanie tych trudnych stosunków umysł jego gorąco zajmowało.

Żaden jednak z projektów jego w życie wprowadzony nie został...

Nieboszczyk, serdecznie miłując społeczeństwo, wśród którego piękną swoją działalność roztaczał, był zawsze gotów do wszelkich usług obywatelskich. Przez lat ośm piastował urząd sekretarza dorocznego Towarzystwa lekarskiego, a jak pilnie na posiedzenia uczęszczał, jak sumiennie protokuły redagował, jak szczerze był oddany sprawom Towarzystwa, jaki czynny brał udział w licznych komitetach, wiedzą o tem wszyscy, którzy mieli sposobność przypatrzyć się zbliska tej energicznej, pełnej siły młodzieńczej działalności. Po ośmiu latach usilnej pracy opuścił miejsce sekretarza i zajął niemniej zaszczytne stanowisko redaktora *Pamiętnika* Towarzystwa lekarskiego, którem to wydawnictwem kierował przez lat trzy, do roku 1882-go.

W roku 1879-ym powziął Klink myśl uczczenia jubileuszu sławnego polskiego syfilidologa Wojciecha Oczki i jego usilnej zabiegliwości zawdzięczamy, iż pomnikowe dzieła tego wielkiego uczonego i obywatela wydane zostały przez warszawskie Towarzystwo lekarskie; poprzedził on to wydanie gruntownym, na źródłach opartym, życiorysem autora.

Cenne prace swoje naukowe zamieszczał w *Medycynie*, w *Przeglądzie lekarskim*, w *Gazecie lekarskiej* i w piśmie niemieckiem *Vierteljahresschrift für Dermatologie und Syphilis*. W tem ostatniem wydawnictwie podawał też Klink sprawozdania z prac naukowych wydawanych w języku polskim. Był też stałym współpracownikiem *Rocznika medycyny polskiej*, wydawanego przez dra Rogowicza.

Praktyka ś. p. Klinka bardzo szybko wzrastała, i nic dziwnego: lekarzem był aż do przesady sumiennym, a żadne uboczne cele nigdy nim nie powodowały, zawsze tylko dobro pacjenta miał na względzie...

Łagodny, nie pamiętający wyrządzonej mu urazy, najlepszy i najmilszy kolega, najczulszy mąż i ojciec, był prawdziwie wzorem człowieka i obywatela kraju. Piękny żywot swój zakończył nagle, niespodziewanie... Szybko rozwijająca się choroba mózgowa, która zwykle lata całe trwa, w parę miesięcy położyła kres życiu jego. Pracował prawie do końca życia, gdyż w lipcu zaledwie ukończył rzecz, przeznaczoną do dzieła jubileuszowego prof. Hoyera.

Umierając pozostawił próżnię w sercach licznych przyjaciół i kolegów, w których pamięci nigdy nie zatrze się jego piękna, sympatyczna postać...

Ogół szanował Klinka, koledzy czułą miłością go otaczali a szczera łza boleści i głębokiego żalu towarzyszyć mu będzie do grobu!

dr *G. F.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *St. Pet. Herold* dowiaduje się, iż w ministerjum finansów podjęto projekt wypuszczenia w obieg biletów kredytowych wartości 1,000 rs. Forma obecnie będących w obiegu banknotów, zwłaszcza 25-rublowych, ulegnie zmianie. Tylko 100-rublowe papiery pozostaną w dotychczasowej formie.

= Stosownie do rozporządzenia departamentu handlu i rolnictwa we wszystkich urzędach powiatowych zaprowadzone zostają księgi stałej kontroli inwentarza, w których zapisywane będą wiadomości o przybywaniu i ubywaniu inwentarza według raportów kancelaryj gminnych, a w pewnych okresach czasu z tych cyfr utormują się wykazy statystyczne.

= *Mosk. wied.* dowiadują się, iż główny zarząd poczt i telegrafów przygotowuje rozporządzenie, upoważniające stacje telegraficzne wojskowe do przyjmowania depesz prywatnych.

= Według obliczeń ministerjum komunikacyj, wszystkie koleje państwa w pierwszem półroczu r. b. miały dochodu 106,476,408 rs., przewiozły 16,447,633 osób, 618,089 żołnierzy, 3,641,492 pudów towarów transportu pośpiesznego i 1,241,379,536 pudów towarów transportu zwykłego. Między temi drogami kolej warszawsko-wiedeńska, 325 wiorst długa, miała dochodu 4,060,639; łódzka, 26 w. długa, 231,665 rs.; warszaw.-terespolska, 200 w. długa, 1,298,673 rs.; warszawsko-bydgoska, 138 w. długa, 485,077 rs.; nadwiślańska, 507 w. długa, 1,403,339 rs. i warszawsko-petersburska, 1207 w. długa, 5,388,029 rs. W stosunku do wiorsty, największe dochody wykazują koleje. wiedeńska 12,492 rs. z wiorsty, łódzka 8,910 rs., terespolska 6,493 rs., średnie zaś dochody petersburska 4,464 rs., bydgoska 3,515 rs. i nadwiślańska 2,768 rs. W Królestwie nie ma kolei, należących do 3-ej grupy dochodu najmniejszego.

= Według dzienników petersburskich rewizja jesienna dróg kolejowych ma być ukończona w r. b. przed d. 13-ym b. m.

= Wylosowane w dniu 1-ym października r. b. akcje i obligacje kolei warszawsko-terespolskiej realizuje kasa główna towarzystwa w Warszawie.

= Na rynku Starego Miasta przystąpiono do znacznego pomnożenia dotychczasowej liczby latarni gazowych.

= Miejskie latarnie gazowe zapalane być powinny obecnie o godzinie 6-ej wieczorem, gaszone zaś o godzinie 5-ej zrana.

= Pojutrze odbędzie się licytacja na wykonanie robót brukarskich w oddziałach inżenierskich Warszawy 1-ym, 2-im, 3-im, 5-ym i 6-ym; kwota kosztorysowa wynosi rs. 8,840.

= We czwartek i piątek, dnia 9-go i 10-go b. m., o godzinie 10-ej zrana, odbywać się ma w sali losowań Banku polskiego ciągnienie trzeciej klasy 143-ej loterji klasycznej Królestwa Polskiego.

= As. kol. Krasnopolski mianowany został sędzią pokoju m. Warszawy.

= **Z teatru i muzyki.**

* Teatr Rozmaitości występuje dziś z *premierą*.

Dany będzie mianowicie jednoaktowy obraz dramatyczny M. Gawalewicza p. t. „Barcarola”.

Role główne spoczęły na barkach Królikowskiego, p. Tatarkiewicza i p. Wisnowskiej.

* Tak sympatycznie przyjęty przez publiczność naszą „Napój miłosny” Donizetti'ego śpiewany będzie w dniu dzisiejszym po raz drugi.

* Utalentowany artysta opery naszej p. Władysław Sejdeman, powrócił z urlopu i wkrótce zapewne da się słyszeć na scenie.

* W ostatnim numerze *Echa muzycznego i teatralnego* znajdujemy, jako rzecz nader pożądaną, estetyczny komentarz do przygotowywanej na scenie warszawskiej baśni cudownej Szekspira „Sen nocy letniej“.

Komentarz ten, skreślony piórem M. Gawalewicza, ułatwi naszej publiczności oswojenie się z dziełem tak odrębnego stylu i odczucie rzadkich jego piękności.

W ostatnim też numerze *Echa* czytamy wielce zdrowe uwagi krytyczne Wł. Bogusławskiego nad stroną kostjumową i dekoracyjną przedstawień na scenie warszawskiej.

Podniesieniem tej żywotnej sprawy, jakoteż całym szeregiem artykułów rozbierających gruntownie stan dzisiejszej opery miejscowej, *Echo* zasłużyło się szczególnie około sprawy sztuki u nas.

W ogóle, po skończonym szczęśliwie roku wydawnictwa *Echa*, powiedzieć się godzi, że pismo to żywotnością swojej bogatej treści, doborem artykułów pochodzących z pióra najcelniejszych naszych sił literackich, sumiennością i powagą w traktowaniu spraw artystycznych, a wreszcie starannością w całym układzie zewnetrznym, zasłużyło na prawdziwe uznanie.

= Ruch budowlany.

Na placu należącym niegdyś do Starej poczty prowadzi się obecnie układanie całego rzędu fundamentow pod nowe domy.

Tym sposobem niezabudowana dziś strona ulicy Trębackiej z rokiem przyszłym będzie zapełniona ozdobnemi budowlami.

= Ziemniaki.

Jak wiadomo, w r. b. obrodziły się obficie ziemniaki, potrawa ludzi ubogich, co naturalnie wpłynąć musiało na obniżkę ich cen.

Obecnie rozpoczął się już dowóz tego produktu na targi.

Zabiegliwe gospodynie, szczególniej ze sfery rzemieślniczej, zaczęły zaopatrywać się w ziemniaki na czas zimy.

Ceny ich w porównaniu z rokiem ubiegłym są przeszło dwa razy niższe, za ziemniaki bowiem białe żądają 1 rs. 20 kop., za amerykany 1 rs. 50 kop, a za łacinki 2 rs.

= Konina.

Mięso końskie, rozpowszechnione w wielu miastach europejskich, u nas zupełnie na pokarm nie bywa używane.

Zwrócił na to uwagę pewien wiedeńczyk i zamierza założyć „na próbę” jatkę z końskiem mięsem sądząc, iż niskie ceny wytworzą amatorów koniny!

= Z Wisły.

Poziom Wisły podniósł się w ciągu ubiegłego tygodnia o cali 6 i doszedł do cali 23-ch.

Obecnie zaś od trzech dni nanowo się począł obniżać.

Wiatr ciągle dmie w dół rzeki, a to przyśpiesza jeszcze opadanie wody.

W dniu dzisiejszym wodostan wskazuje już tylko 19 cali.

Tak niski stan wody nie pozwala zarówno przystani Towarzystwa wioślarskiego, jak i dwóch letnich łazienek przesunąć z lewego brzegu do łachy na zimowe leże.

Gdyby przed nastaniem mrozów nie było znaczniejszego przyboru, wspomniane budynki, zamknięte w pancerz lodowy, mogłyby uledz zniszczeniu przy puszczaniu Wisły.

= Wiec parasolników.

Po zebraniu urządzonem w tych dniach na pamiątkę „dwudziestopięciolecia redaktorskiego” wielu obecnych przy wychodzeniu pozamieniało przez nieuwagę parasole.

Ponieważ wymiana zamienionych deszczochronów na innej drodze byłaby zbyt uciążliwą, ułożone więc zostało, iż wszyscy, którzy z nieswojemi parasolami opuścili zebranie, zechcą się zebrać w naszej redakcji we czwartek, o godzinie 11½, przed południem, gdzie wymianę natychmiast będzie można uskutecznić...

= Kelnerka.

W pewnej drugorzędnej restauracji tutejszej pojawiła się przed rokiem dziewczyna, której wdzięki i zręczne obejście przyciągały licznych gości.

Kelnerka pomimo zalecanek gości i rozmaitych pokus pozostała uczciwą.

Nagle, przed miesiącem, owa „gwiazda od piwa” znika z horyzontu restauracyjnego, ku wielkiemu zmartwieniu stałych gości, a jeszcze bardziej restauratora, który utracił „wabika”...

Sądzono, iż dziewczę po pewnej walce zeszło na śliską drogę, jak, niestety! wiele jej koleżanek.

Tymczasem nasza „heroina” przysłała na ręce restauratora sumę rs. 200 z prośbą o wyprawienie sutej uczty dla dawnych kolegów i koleżanek, z okazji jej zaślubin w dalekich od Warszawy stronach z pewnym bogatym młodzieńcem.

Tak więc kelnerka zrobiła karjerę...

= Dożywocie.

Jedno z towarzystw ubezpieczeń zrobiło w tych dniach doskonały interes przez śmierć pani ***, która w roku zeszłym złożyła kapitał 200,000 rs. na dożywocie dla siebie po 12% rocznie.

Właśnie na pięć dni przed terminem wypłaty 24,000 rs. dożywotniczka, osoba wiekowa, życie zakończyła.

Spadkobiercy o tem dożywociu nic nie wiedzieli, spotkał ich więc arcyniemiły zawód, a jeden uparty siostrzeniec zamierza wystąpić na drogę sądową przeciw Towarzystwu, chcąc dowieść, iż nieboszczka, zawierając akt dożywocia, cierpiała pomięszanie zmysłów.

Rezultat procesu bardzo wątpliwy, a koszta znaczne...

= Przywiązanie małżeńskie.

Przed dwoma miesiącami zmarł w Warszawie właściciel domu w Alei Jerozolimskiej, nazwiskiem P.

Pozostała po nim wdowa tak głęboko uczuła stratę, że od śmierci męża nie wychodziła z domu, dręczona nieukojoną, bezgraniczną boleścią, a w niedzielę nagle zmarła...

= Miła sługa.

Niejaka Elżbieta Wodzicka, służyła za kucharkę u państwa M., przy ulicy Złotej w domu pod nrem 37-ym.

Ponieważ prowadziła się niemoralnie, pan M. ją wydalił odmówiwszy świadectwa.

Wodzicka potrzebując służby, a tem samem i kartki uwolnienia, nie śmiejąc o to mówić panu M., skorzystała więc z jego nieobecności, namówiła drugą służącę i udała się z nią do mieszkania dawnego pana.

W domu wówczas była tylko córka pana M., którą obie sługi najokropniej pobiły i poraniły.

Sprawa z tego tytułu została wytoczoną i sąd już schodził na miejsce celem przesłuchania panny M., obłożnie chorej.

= Pogłoska.

W dniu dzisiejszym, o godzinie 11-ej przed południem, przy ulicy Podwal, w domu gdzie mieści się hotel Sławiański, gąsior z kwasem siarczanym, przy ładowaniu na brykę pękł i kwas siarczany rozlał się szeroko, zapełniając powietrze kłębami gryzącego dymu.

Dało to powód do pogłosek, jakoby w piwnicach znajdującego się w tymże domu składu materjałów aptecznych wybuchł pożar i spowodował eksplozję łatwo wybuchających preparatów.

= Rabusie.

W dniu wczorajszym, do mieszkania jednego z lokatorów przy ulicy Freta pod nrem 51-ym dobrali się dwaj złodzieje, upewnieni, iż im nikt w robocie nie przeszkodzi.

Tymczasem służąca Dwojra Styczeń, powróciła wcześniej aniżeli zamierzała.

Zdziwiła się ona niezmiernie zastawszy drzwi otwarte, a kiedy weszła do mieszkania, rzucili się na nią dwaj ludzie, zadając ciężkie rany tak, iż dziewczyna wydawszy okrzyk, upadła na ziemię, tracąc przytomność.

Złodzieje, obawiając się nadejścia pomocy, uciekli i pozostawili mieszkanie w nieładzie, nic z sobą nie zabrawszy.

Stróż domu znalazł Dwojrę bezprzytomną i uderzył na alarm w kamienicy.

Po udzieleniu rannej pomocy lekarskiej na miejscu odwieziona ją do szpitala starozakonnych.

= Podrzucenie.

W sieni domu nr 8 przy ulicy Senatorskiej znaleziono podrzucone niemowlę płci męskiej, liczące kilka miesięcy życia.

Podrzutka odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Śmiertelne przejechanie.

W dniu wczorajszym, na rogu Długiej i Miodowej, woźnica z Płońska przybyły, najechał na przechodzącą przez środek ulicy niewiadomą dotychczas z nazwiska staruszkę, około 60-u lat mieć mogącą, bardzo nędznie ubraną.

Koła wozu przeszły biedaczce przez połowę ciała i obie nogi.

Odwieziona do szpitala św. Ducha wkrótce zakończyła życie.

= Samobójstwo.

Nocy dzisiejszej, pomiędzy godziną 12-tą a 1-ą, w domu pod nrem 10-ym na Kanonji, odebrał sobie życie przez powieszenie, Wilhelm Klajn, lat 22 wieku liczący.

Denat był poddanym pruskim.

= Pożar.

W dniu wczorajszym, w domu pod nrem 15-ym przy ulicy Siennej, zapaliły się schody prowadzące na strych.

Gdyby nie czujność pani H., która nagle przebudziła się, pożar mógłby przybrać bardzo wielkie rozmiary.

Ogień, który prawdopodobnie podłożyła zbrodnicza ręka, ugaszono w zarodku.

= **Wypadki.** — Na Marszałkowskiej spadł z konia Robert T. i uległ złamaniu ręki oraz ciężkiemu zranieniu głowy.—Do szpitala praskiego przywieziono Andrzeja R., robotnika z fabryki stali, któremu sztaby żelazne złamały prawą nogę.

= Charakterystyczne.

Tydzień piotrkowski donosi, iż rejenci miejscowi obliczają około 200 nowych przystąpień ziemian piotrkowskich do pożyczki Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Dyrekcja Towarzystwa wyznaczyła już 50 delegacyj dla dopełnienia taksy według nowych przepisów.

= Odnowienie.

Szpital św. Karola w Nowo-Aleksandrji (Puławach) uledz ma wkrótce gruntownej restauracji.

Rada powiatowa dobroczynności publicznej wyznaczyła na ten cel odpowiedni fundusz.

= Szpital.

W Stawiszczach, w powiecie taraszczańskim, istnieje szpital na 24 chorych niezamożnych, założony w r. 1885 z funduszów Władysława hr. Branickiego.

Do szpitala przyjmują bezpłatnie biednych chorych, bez różnicy stanu i wyznania.

W ciągu lat 1881—83 włącznie leczyło się w szpitalu 1037 chorych.

Utrzymanie szpitala w ciągu tego czasu kosztowało 18,460 rs., czyli 6,120 rs. rocznie, którą to sumę wydatkował hr. Branicki.

= Swawola czy występek?

W ubiegłym tygodniu pasażerowie jadący z Łukowa w stronę Brześcia niemiłej doznali niespodzianki.

Na 114-ej wiorście za Łukowem wybito okna w pociągu, znajdującym się w biegu.

Jeden z pocisków ugodził niebezpiecznie pasażera siedzącego podówczas przy oknie.

Śledztwo winnych nie wykryło.

= Tragiczny wypadek.

Na budującej się kolei dąbrowskiej zdarzył się smutny wypadek.

Konduktor pociągu roboczego, wskutek roztargnienia nie zauważył bawiącego się na linji dziecięcia.

Pociąg odciął główkę nieszczęśliwej ofiary.

Był to właśnie czteroletni synek roztargnionego konduktora...

ZE ŚWIATA.

× **Bibljoteka jagiellońska** nabyła świeżo „białego kruka"; jest to dziełko drukowane około r. 1640-go w dwóch szpaltach po polsku i po niemiecku z piosnkami, rycinami i nutami w tekście, tytuł zaś jego: „Pawła Glodiusa katechizm t. j. suma wiary chrześcijańskiej, krótko po niemiecku i po polsku zebrana, dla ćwiczenia młodych dziatek. Zu Breslaw druckts und verlegts."

× **Biedacy.** W tych dniach wsiadła na parowiec w Hamburgu bardzo uboga rodzina Sochaczewskich, z kilku osób złożona. Biedacy wyjechali na hasło, dane przez jednego z braci, krawca, który, dzięki szczęśliwym okolicznościom, w krótkim czasie dobił się miljonowej w Ameryce fortuny.

× **W Konstantynopolu** zmarła w sierpniu r. b. Franciszka Dłuska, siostra miłosierdzia, rodem z ziemi dobrzyńskiej. Nieboszczka odznaczała się wysokiemi przymiotami serca i umysłu. Ustąpiła ona z kraju po r. 1864-ym, święcenie zaś pozyskała w Wiedniu. Pozostał po niej rękopis turecki książki do nabożeństwa, ułożonej podług Ekartshausena.

× **Osobliwy hotel** stanąć ma niebawem w Berlinie. Służyć on będzie wyłącznie za mieszkanie dla aktorów i aktorek, przejeżdżających przez stolicę państwa niemieckiego. Specjalność nie do zazdrości!

× **Albert Delpit** napisał nową komedję zatytułowaną *„Le monde qui s'en va"*.

× **„Tajemnice Marsylji".** Pod tym tytułem wyszła z druku u Charpentier'a w Paryżu nieznana dotąd powieść... Zoli. Jest to utwór z lat młodzieńczych, napisany jeszcze w roku 1867-ym.

× **Bacillus-przecinek** widocznie nie ma szczęścia, gdyż coraz nowych znajduje antagonistów. Z Londynu donoszą obecnie, iż dr Lewis, profesor patologji w szkole wojskowej w Netley, ogłosić ma broszurę, dowodzącą, że bacillusy-przecinki znajdują się w znacznej ilości w ślinie każdego zdrowego człowieka, a nietylko w wydzielinach cholerycznych.

× **Najświeższa nowość.** Na międzynarodowej wystawie hygjenicznej w Londynie dr Roth wystawił pończochy, z osobnemi na palce, jak u rękawiczek, przedziałami... Pończochy te mogłyby się stać bardzo pożądane, szczególniej podczas letnich upałów, gdyby nie drobna na pozór okoliczność, iż skutkiem dotychczasowego obuwia palce u nóg zniedołężniały cokolwiek i wiele osób musiałoby według miary obstalowywać dla siebie pończochy, co znów podniosłoby znacznie ich cenę. A więc nowość najświeższa... ale niepraktyczna!

× **Po amerykańsku.** Pisma ilustrowane francuskie obiega anons z wielką ilustracją, przedstawiającą Perseusza, walczącego o uwolnienie z więzów Andromedy. Artysta przedstawił Perseusza w patentowanych szelkach pewnego paryskiego fabrykanta, aby okazać, jak wygodnie byłoby mu walczyć z etjopami, gdyby nosił te właśnie szelki. Wprawdzie Perseusz i bez szelek Andromedę oswobodził, ale co się musiał przy tem namęczyć!...

× **Z izby sądowej.** *Przewodniczący:* „Obwiniony, jak się nazywasz?" *Oskarżony:* „Ernest Follcale." *Przewodniczący:* „Twoje zajęcie?" *Oskarżony:* „Organizator publicznych festynów na korzyść dotkniętych powodzią, pożarami i cholerą..."

Nekrologja.

† Ś. p. Aleksander **Zieliński,** b. urzędnik b. komisji skarbu, emeryt, zakończył życie w dniu 5-ym października 1884 roku, przeżywszy lat 59. Pozostała żona i synowie zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego na żałobne nabożeństwo w dniu 8-ym b. m., to jest we środę, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele Narodzenia Najświętszej Marji Panny przy ulicy Leszno, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i tegoż dnia o godzinie **4 i pół** po południu na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —1159—

† Ś. p. Henryk **Zlasnowski,** urzędnik drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie zakończył życie w dniu 4-ym października r. b. w Brześciu Litewskim. —3178—

† W dniu jutrzejszym, o godzinie **9-ej** rano, w kościele pp. kanoniczek (św. Andrzeja odbędzie się, jako w rocznicę śmierci, nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Józefa **Naimskiego,** na które pozostałe dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych nieboszczyka.

† W dniu 8-ym października, to jest we środę, o godzinie **10-ej** rano, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, za spokój duszy ś. p. Bonawentury **Jabłońskiego,** b. urzędnika Banku polskiego, na które pozostała wdowa wraz z rodziną zaprasza życzliwych. —3177—

† We czwartek, to jest dnia 9-go października, jako w rocznicę śmierci ś. p. Janusza **Hlebickiego-Józefowicza,** odprawione będzie żałobne nabożeństwo o godzinie **10 i pół** zrana, w kościele powązkowskim, a następnie przeniesienie zwłok do grobu własnego, na które pozostała matka zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —3175—

† W dniu 9-ym października r. b., tj. we czwartek, o godzinie **10-ej** zrana, w kaplicy archikonfraternji literackiej przy kościele metropolitalnym św. Jana, odprawiać się będzie nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Lucjana **Wojniłłowicza,** członka archikonfraternji, na które zarząd ma honor zaprosić rodzinę zmarłego i członków tejże archikonfraternji. —1157—

† W dniu 8-ym b. m., to jest we środę, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Stefanji z Galickich **Trzcińskiej,** w kościele św. Aleksandra, o godzinie **9 i pół** zrana, odprawioną będzie żałobna wotywa za spokój jej duszy, o czem pozostała matka oraz mąż z synami zawiadamia krewnych i znajomych. —3179—

† W dniu 8-ym października r. b., to jest we środę, o godzinie **9-ej** rano, w kaplicy cmentarnej, odprawioną zostanie wotywa za duszę familji **Zarembów,** a to z legatu przez Agnieszkę Zaremba uczynionego, o czem nadzór cmentarza powązkowskiego interesantów zawiadamia. —1158—

Z Cesarstwa.

Petersburg 5-go października. — Prawie jednocześnie z głośnym obiadem u Borela na cześć przybyłego w przejeździe z Odessy kanonika Raczki, pisze *Nowoje wremja*, w Moskwie odbyła się „„skromna uczta"" według wyrażenia *Sowr. Izwiestij*, na cześć dwóch innych słowiańskich, a nawet wprost rosyjskich gości, których nazwiska daleko więcej mówią rosyjskiej myśli i rosyjskiemu uczuciu — na cześć osiwiałego bojownika narodowości rosyjskiej o. Naumowicza i redaktora rosyjskiego dziennika *Słowo*, W. M. Płoszczańskiego. Mimowoli narzuca się porównanie tych dwóch przyjęć. O kanoniku Raczce (zob. *Kur. Warsz.* nr. 276*a P. R.*) do znanego epizodu w Odessie, gdzie wskutek nieporozumienia policja obeszła się z tym uczonym cokolwiek bezceremonjalnie, bodaj, że w Rossji niewielu słyszało. Przeciwnie, nazwiska o. Naumowicza i W. M. Płoszczańskiego znane są całej czytającej Rosji i nie mogłyby być nieznane po słynnem oskarżeniu ich o *zdradę* i osadzeniu w więzieniu za to jedynie, że nietylko są rosjanami ale chcą zostać nimi i w innych swoich rosyjskich ziomkach podtrzymują takie występne życzenie. W dodatku o. Naumowicz i W. M. Płoszczańskij dopiero co odcierpieli zamknięcie w więzieniu i przybyli do Rosji, powiedzieć można wprost z po za więziennej kraty. Ale kanonika Raczkę witał w Petersburgu „„krakowski powiat"" przy udziale pp. Spasowicza, Stasiulewicza, Utina i niektórych innych „„wszechludzkich"" z *Wiestnika* Europy; zaś o Naumowicza i W. M. Płoszczańskiego przyjmowało w Moskwie czysto-rosyjskie, towarzysko-literackie kółko. Powitanie petersburskie okazało się uroczystem i pyszałkowato-wielomownem; wszyscy się tu starali powiedzieć cokolwiek miłego, nietylko dla gościa ale i dla siebie samych. Moskiewskie przyjęcie przeciwnie ograniczyło się na „„skromnej uczcie"" — skromnej i posępnej, dlatego, że drogim gościom, zamiast słów pociechy, wypadło tu wysłuchać wiecznego rosyjskiego biadania, wyrzekania na cały świat, a najwięcej na samą Rosję. Bardzo zwięźle wspominają o tem *Sowr. Izwiestja* i tylko one jedne. Znowu różnica, jeżeli sobie przypomnimy, ile to napisane było we wszystkich petersburskich gazetach z okazji obiadu u Borela i o tem co się działo na owym obiedzie. Ale nawet z krótkiego opowiadania albo raczej ze wzmianki *Sowr. Izwiestij* nietrudno odgadnąć co przy „„skromnej uczcie"" mówili moskwicianie: „„zkąd nam coś zrobić, co my za *nadzieja słowian?* my sami nic nie robimy więcej tylko sami bijem siebie, jeżeli inni nie mają chęci lub jeśli im się naprzykrzyło bić nas"". To charakterystyczne, bo takie biadanie zupełnie leży w naszych obyczajach, tak samo jak w obyczajach „„krakowskiego powiatu"" leżą pyszałkowate przechwałki ze swojej dzielności i swojej cywilizacji. Ale doprawdy przyjemniej byłoby widzieć uszczęśliwione twarze przy moskiewskiem przyjęciu, a nawet i pożyteczniej, jeżeli nie dla nas samych, to dla naszych współbraci z języka i krwi, którym dotąd życie mało się uśmiecha. Wciąż biadać i sarkać na losy jest to także w swoim rodzaju *prostracja*. Czas nareszcie zrozumieć, jeżeli rzeczywiście mamy się za wyrosłych z pieluch, że nie zewnątrz nas ale właśnie w nas samych są warunki wzrostu narodowego poczucia i siły duchownej, są warunki podniesienia cywilizacyjno-historycznych sił, jakiego mniej szczęśliwi nasi bracia czekają, jako zbawienia od nacisku nieprzyjaznych ich wierze i narodowości żywiołów politycznych i etnograficznych."

Petersburg 5-go października.—*Petersburskija wiedomosti* w jednym ze swoich artykułów wstępnych piszą: „Z niezmierną ostrożnością przyjmować należy przechwałki, wychodzące ze schronisk zbrodniczych przeciwników społecznego porządku i spokoju. Ludzie, którzy z wichrzenia zrobili sobie rzemiosło, uważają za dozwolone wszelkie środki dla osiągnięcia swojego celu, i którzy z cynicznem zuchwalstwem sami to mówią, nie zawahają się ogłosić tej lub owej osoby jako należącej do ich koła, jeżeli tylko podobne oszczerstwo pomaga do urzeczywistnienia ich planów, albo jeżeli może choć cokolwiek podnieść ich samych w oczach społeczeństwa, traktującego ich z najwyższą pogardą. Nasi nihiliści tem gorliwiej zaliczają do swojego pułku głośne nazwiska rosyjskiego pochodzenia, im nędzniejszą, potworniejszą i brudniejszą jest sfera, z której sami oni wyszli i im ohydniejszą jest własna ich działalność." Przytoczywszy tu jako dowód zaliczenie Turgienjewa przez jednego z anarchistów, Ławrowa, do liczby ludzi sprzyjających nihilistom, *Petersburskija wiedomosti* wspominają, że obecnie znów w jakimś „Kalendarzu" wydanym po rosyjsku za granicą, zaliczono do przy-

jaciół socjalizmu dekabrystów, dalej Hercena i Skobelewa. Według zdania pomienionego petersburskiego dziennika, anarchiści posługują się tym środkiem dla efektu za granicą, gdzie o Rosji mało wiedzą i dla zbałamucenia młodzieży, dającej się chwytać na lep znanych nazwisk.

Petersburg 5-go października. — Do *Nowosti* piszą z Wilna: „W dniu 20-ym września miasto nasze zaniepokoił zagadkowy wypadek. Naczelnik wydziału wileńskiej izby skarbowej Ropp, uwolniony od służby w zeszłym roku, mający bardzo ładną żonę i pięcioro dzieci, wyszedł wczoraj wieczorem z domu i do dziś nie powrócił. Toż samo zrobiła służąca Roppa, młoda dziewczyna. Nazajutrz pani Ropp wyszła poszukiwać męża i znalazła go nieżywym, bez oznak gwałtu, za miastem, w miejscowości zwanej Zakret. Ciało jego leżało przy basenie, zkąd prowadzi woda do młyna. W basenie znaleziono utopioną służącą, rozebraną zupełnie. Wszyscy gubią się w domysłach co do tej zagadkowej zbrodni. Pan Ropp miał około 50 lat.”

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Bruksella 5-go października.—W obecności króla i królowej odbyło się dzisiaj rodzielenie nagród w konkursie ogólnym dla szkół średnich. Gdy minister spraw wewnętrznych, Jacobs, zaczął mówić, ozwały się głosy: „Precz z łysiną!“ Wybuchnęło zamieszanie, które trwało kilka minut. Aresztowano jednego politechnika. Mowę Jacobsa przerywano nieustannie sykaniem. Podczas wywoływania uczniów celem odbioru nagrody, witano grzmiącemi oklaskami wychowańców szkół przez rząd zamkniętych. Bolesna dla pary królewskiej scena trwała przez dwie godziny. Podczas odjazdu królewskiego powozu jedna część publiczności wołała: „Niech żyje król!” inna sykała.

Paryż 5-go października — *Temps* i *National* powiadają, że bitwa na rzece Loochan nie była następstwem zaskoczenia francuzów przez chińczyków, lecz wstępem do nowych operacyj francuskich. Jenerał Negrier, poznawszy w ten sposób siły i pozycje nieprzyjacielskie, skoncentrował swe wojska i wyruszył naprzód.

Rzym 5-go października.—Biuletyn cholery z dnia wczorajszego opiewa: W mieście Neapolu zachorowało osób 49, zmarło 33; w mieście Genui zachorowało 20, zmarło 20.

Nowy Jork 5-go października. — Z Buenos Ayres donoszą o straszliwych wylewach. Przez jedenaście dni komunikacje pomiędzy miastami były poprzerywane. Straty ogromne; mnóstwo ludzi zginęło.

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Lwów 7-go października.

Minister Dunajewski pojawił się w izbie sejmowej. Sejm w nader burzliwych rozprawach okroił 45,000 z sumy przeznaczonej na szkoły. Namiestnik sprzeciwiał się temu obniżeniu, hr. Badeni, książę Sapieha, Madejski, Romanowicz i Czerkawski popierali wniosek komisji, żądający wstawienia tej pozycji do budżetu. Marszałek zagroził na posiedzeniu klubowem rezygnacją na wypadek przyjęcia wniosku komisji. Tylko 33-ch posłów oświadczyło się za wnioskiem. Poseł Bobrzyński wnosi zmianę ustawy o używaniu trunków w ten sposób, ażeby długi za trunki nie podlegały egzekucji sądowej, tudzież ażeby szynki w dni świąteczne zamykano o godzinie 10-ej zrana, a otwierano napowrót o godzinie 5-ej po południu.

Lwów 7-go października.

W klubach sejmowych proponują, aby domagać się od rządu utworzenia stałego funduszu na regulację rzek galicyjskich. Rząd powinienby przez lat 15 złożyć na ten cel 9,500,000 złr., kraj złożyłby w tym razie 3,500 000 złr.

Wieden 7-go października.

Wczorajszy pogrzeb Makarta zgromadził nieprzejrzane tłumy publiczności wszelkich warstw i stanow.

Praga czeska 7-go października.

W komisji gminnej sejmu czeskiego przedstawiciel rządu oświadczył, iż wobec wniosku dra Herbsta, żądającego podziału Czech na jednolite okręgi administracyjne, rząd nie zajmuje stanowiska opornego i zgodzi się na podział, jeżeli ludność wyrazi swe życzenia w tym duchu. Na dalsze żądania niemców czeskich rząd zgodzić się nie może.

Berlin 7-go października.

National Ztg donosi, że hr. Herbert Bismark mianowany będzie niebawem następcą sekretarza stanu dla spraw zagranicznych hr. Hatzfelda, który powróci na posadę posła w Konstantynopolu.

Berlin 7-go października.

Rząd angielski rozesłał notę do mocarstw, wykazującą konieczność czasowego zawieszenia amortyzacji długu egipskiego, tudzież zapewniającą, że Anglja zamierza postępować w Egipcie zgodnie z resztą mocarstw i nie zastrzega sobie żadnych praw wyłącznych.

Paryż 7-go października.

Wczoraj prefektura Sekwany objąć miała w posiadanie zakrystję kościoła „Nicolas des Champs”, która z powodu rozszerzenia ulicy ma być zniesioną. Proboszcz odmówił delegatowi prefektury wydania kluczy, poczem tłum zgromadzony wtargnął do wnętrza świątyni i zaintonował w niej marsyljankę.

Kair 7-go października.

Adjutant jenerała Gordona, pułkownik Stuart, został zdradziecko zamordowany na pustyni.

Petersburg 7-go października.

Warszawski jenerał-gubernator, jenerał-adjutant Hurko, mianowany został członkiem rady państwa, z pozostawieniem przy dotychczasowych godnościach. Dowódca drugiego korpusu, jenerał Nikitin, mianowany został dowódcą wojsk okręgu wileńskiego. Naczelnik drugiej dywizji kawalerji gwardji, jenerał Drüsen, mianowany został dowódcą drugiego korpusu.

Petersburg 7-go października.

St.-Peters. wiedom., z powodu wieści o zamierzonem odbyciu w Wilnie miejscowego soboru, mówią: „Potrzebę nowego soboru wywołały wzmocnione w ostatnich czasach objawy wojującego katolicyzmu, które się uwydatniły w sprawie ks. Morawicza a rozpoczęły z zamianowaniem biskupów polskich.”

Z sali sądowej.

Krzywoprzysięstwo.

W chwili, gdy kreślimy te słowa, w II-im wydziale sądu okręgowego toczy się ciekawy proces karny o krzywoprzysięstwo.

Pod zarzutem tym akt oskarżenia postawił pięć osób ze sfery mieszczańskiej. Są nimi: Popławski, Kotnisz, Szulc, Bujnowska i Jasińska, którzy występowali w roli świadków w sprawie Krygiera. Ten ostatni sfałszował był rewers swojego pryncypała Irlichta, a gdy I. zarzucił fałsz i sprawę skierował na drogę karną, pięciu wymienionych świadków w zeznaniach swoich przytoczyli okoliczności, mające udowodnić fakt istnienia długu i autentyczność rewersu.

Ostatecznie zeznania powyższe nie odniosły pożądanego rezultatu. Rewers sąd uznał za fałszywy, skazując Krygiera na półtora roku rot aresztanckich.

W następstwie czasu kopja protokułu z posiedzenia sądowego w rzeczonej sprawie stała się źródłem śledztwa o krzywoprzysięstwo.

Śledztwo główne w tym procesie toczy się dotąd mniej więcej takim samym torem, co i dochodzenie pierwiastkowe; brak miejsca jednak nakazuje nam odłożyć bliższe szczegóły do jutrzejszego numeru.

Wtedy też podamy i bliższą charakterystykę oskarżonych. *Fr. N.*

Potworny proces.

Kraków dnia 6 października r. 1884-go.

Na wstępie dzisiejszego posiedzenia oświadczył przewodniczący, iż „z powodu nieszczęścia rodzinnego, jakie dotknęło dra Lesława Borońskiego, bronić nadal będzie Marcelego Stochlińskiego adwokat dr Kapiszewski”.

Przed kratkami sądu stanęło 18 świadków.

Pierwszy z nich Jędrzej Nestor opowiada rozmowę, jaką miał z małżonkami Riterami podczas zapust r. 1882-go. Mojżesz twierdził wobec niego stanowczo, iż Jan Bil shańbił Frankę a następnie ją utopił, żona zaś jego potakując tym słowom dodała: „Ludzie mówią również, iż żydzi Frankę zarznęli i krew jej na macę dali”... Na co odrzekł jej świadek: „zawsze wy będziecie w biedzie, bo Franka od Bila wyszła w niedzielę i do was poszła po mleko, a potem już jej nikt więcej nie widział”.

Z ciekawością wielką przysłuchuje się audytorjum zeznaniom Anny Gaborskiej.

Utrzymuje ona, iż Mnichówna zginąć musiała stanowczo w pierwszą niedzielę adwentu. Raz wstąpiwszy do Ritera, zastała go zamyślonego wielce i narzekającego, iż źle córkę wydał za mąż. Rozmowa zeszła na temat Franki, której wówczas wszędzie jeszcze szukano. „Gdybyście raz Frankę znaleźli w krzakach — odezwała się do niej nagle Gitla — tobyście się przestraszyli”... Baila Riter rzekła znowuż: „Ej, Franka to na mojem weselu nie będzie! Ona lubiła chodzić na tarnki do krzaków, to może ją tam gady zjadły.” Gaborska przypomina sobie, iż mocno wówczas te niespodziewane słowa ją zadziwiły. Z Gitlą Riterową chodziła ona oglądać trupa znalezionej Mnichówny. Wracały potem do wsi razem a z niemi Salomea Stochlińska i Agata Mandelina. W drodze Gitla domyślać się zaczęła, iż „może ją szlag trafił”... a potem jęła biadać, że teraz mówić będą, iż „żydzi Frankę zarznęli”, bo u nich najczęściej przebywała.

W ogóle przywodzą dziś świadkowie cały szereg osobliwych i niespodziewanych wyrażeń z ust podsądnych lub Riterówien zasłyszanych.

Tak dalej zeznaje Katarzyna Słoninowa, iż i wobec niej miała się wyrazić Bajla, że „Franka na ślubie moim nie będzie, bo musiała pójść gdzieś w krzaki i tam ją pewnie gady zjadły”. Świadek znów inny robi uwagę Bajle, iż zkąd na taki pomysł wpaść może? Wtedy Riterówna odpowiada: „Albo ja wiem! może ona gdzieś przepadła w zaroślach Świnnickiego!...” I—opowiada świadek—Bajla dziwnie się roześmiała, aż mnie całego mrowie przeszło.

Jan Szopa zeznaje, że Riter dawał mu zapytania, czy już kiedy słyszał „o podobnym wypadku, żeby żyd katoliczkę shańbił, a potem ją zabił i porznął”.

Na to świadek opowiedział mu dwa podobne wypadki, które się dawniej wydarzyły w Krośnie i we wsi Błażowej. *J. M.*

GIEŁDA

dnia 7-go października 1884-go roku.

Za weksle długoterminowe na **Berlin** żądano niby wyżej trochę 48.47 1/2 — notowanie to tłumaczy się tem, iż drobne tranzakcje początkowo również o 2 1/2 kop. drożej uskutecznić zdołano—po 48.42 1/2 — później jednak wcale tego rodzaju papierami nie obracano. Krótkoterminowemi obracano—jak wczoraj—po kursach różnych, 48.37 1/2, 48.35, 48.39 1/2, a w końcu 48.30, przy żądaniu również niezmienionem 48.40.

Na pomniejsze miasta niemieckie żadnych nie dokonywano czynności.

Na **Londyn** bez obrotów — nominalnie o 1/2 kop. drożej w żądaniu notowano.

Na **Paryż** 39.15—bez zmiany. Cena 39.10, równa początkowej wczorajszej.

Na **Wiedeń** 81.15 żądano, 80.95 płacono w niewielkich ilościach.

Papiery nie lepiej. Listy likwidacyjne większe 87.50, mniejsze 87.20 w żądaniu, jak już oddawna są notowane. Za małe sztuki 86.90 do 87 płacono.

Pożyczka wschodnia 94.75 w żądaniu. 94.65 podobno za niewielkie ilości III emisji płacono.

Premjowa i listy wileńskie bez notowań.

Listy zastawne ziemskie — jak wczoraj 97.25, 97.20 i 97 za serję I-ą w żądaniu. 96.05 za A płacono. Serji III-ej 96.35, 96.30 i 96 25, za A i B 96.15 osiągnięto. Serja II-ga i IV-ta nie były w obrocie.

Listy zastawne miejskie 94.50, 92.70, 92.45, 92.35 w żądaniu; płacono za serję II-gą 92.60 i 92.40, za III-ą 92.20 i 92.25, za IV-tą 92.15 i 92 — stosownie do podaży.

Obligi kanalizacyjne w zastoju.

Listy łódzkie 84.50, 84, 83.15. Te ostatnie niby wyżej, dlatego, że znaleźli się kupujący po 92.95.

Akcje nie były przedmiotem tranzakcyj. Jednakże kursa ich nieco odmiennie się normują. Za bankowe żądano 318 za handlowego i 317 za akcje banku dyskontowego. Ubezpieczeniowe po 180 chciano kupować. Z cukrowniаnych warszawskiego towarzystwa fabryk cukru po 1,200 ofiarowywano, dobrzelińskie po 1,100 poszukiwane, józefowskie po 450 kupić można, ezerskie 300, hermanowskie 280, łyszkowickie 280 w żądaniu i 280, 270, 272 w płaceniu. Starachowickie okazują się na giełdzie lecz do tranzakcyj nieprzychodzi.

Godzina 12 1/2. — Usposobienie słabe. Krótkoterminowe weksle na Berlin po 48.27 1/2 kupowano.

J. Wł.

Kurs giełdy warszawskiej:

Dnia 7-go października 1884 r.

	Z końc. giełdy	
	żąd.	płac.
Weksle:		
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	48.40	—.—
Londyn 1 funt sterl. „ „	9.83½	—.—
Paryż 100 franków „ „	39.15	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	81.15	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy z. nowe z r. 1869 d.	97.25	—.—
m.	97.—	—.—
Listy zast. m. „Warsz." serji I	94.50	—.—
„ „ „ II	92.70	—.—
„ „ „ III	92.45	—.—
„ „ „ IV	92.35	—.—
Listy zast. m. „Łodzi" serji I	84.50	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	87.50	—.—
„ „ małe	87.20	—.—
Bilety Banku Ces. ser. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	94 75	—.—
II „ „ rs. 100	94 75	—.—
III „ „ rs. 100	94.75	—.—
Listy wileńskie długoter. . .	—.—	
Akcje i obligacje:		—.—
Obligacje miasta Warszawy	90 75	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabryczno-łódzk.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Warsz.	318.	—.—
Akcje Banku dysk. w Warsz.	317.	—.—
Akcje Banku handl w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ognia	—.—	180.
Akcje warsz. Tow. fabr. cukru	1200.	—.—
Akcje Tow. fab. cukru Józefów	450.	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. fab. cukru	—.—	1100.
Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. zakł. przędz. Zaw.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

Od Listów zast. nowych 5% kop. 145[15]/[16]
Od Listów z. m. Warsz. s. I i II k. 8⅓.
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 216⅔
Od Listów likwidacyjnych kop. 138[8]/[9].

Targi
NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 7-go października 1884 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	kopiejek			
Pszen. 242 sm. i ord. . .	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	590	630
„ „ biała . . .	—	—	700	715
„ „ wyb. (nowa)	—	—	720	735
Żyto wyborowe 232 funt. .	—	—	515	520
„ średnie (nowe) . .	—	—	495	510
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies (nowy) . . . 142 f.	—	—	300	330
Gryka . . . . . . 202 f.	—	—	485	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt.	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
„ solone pud	—	—	—	—
Siana pud	40	50	—	—
Słomy pud	22	25	—	—
Drzewo opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękkie „	—	—	—	—

Cena okowity:

z dnia 7-go października 1884 roku.
Hurt. skład. garniec rs. 2 kop. 59
„ wiadro rs. 7 kop. 96[4]

FABRYKA OCTU
W. TREUTLER w Nowej-Aleksandrji
(PUŁAWACH),
(istniejąca od roku 1858), ma zaszczyt polecić
OCTY wyborowe
stołowe i kuchenne, na butelki i garnce.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna
w Składzie Materjałów Aptecznych
WIKTORA WALIGÓRSKIEGO,
w Warszawie, ul. Nowy-Świat Nr 42. 2425R

MAGAZYN KONFEKCJI
POD FIRMĄ
„JULJAN PENKALA,"
Senatorska Nr 4,
po powrocie przedstawicielki **z Paryża, zaopatrzony został w najświeższe modele SUKIEŃ i OKRYĆ**, z najbardziej renomowanych domów paryzkich. **Całkowite wyprawy**, oraz zamówienia uskuteczniają się po cenach bardzo przystępnych. 2424R



Balsam Brzozowy
HYGIENICZNY
otrzymywany z brzozy, jest najdoskonalszym środkiem upiększenia twarzy; wywiera skutki prawdziwie zadziwiające. Płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną; wyrównywa zmarszczki na twarzy, nadając jej kolor młodości, skórze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w krótkim czasie piegi; plamy, wątrobiane, czerwoność nosa, węgry i inne nieczystości skóry.—Cena słoika wraz z przepisem **rs. 1 kop. 50.** Pod dołączoną etykietą.
Składy w Warszawie: u p. **Aleksandra Kocha,** Krakowskie-Przedmieście Nr 83, u **Lipinka,** na rogu Niecałej i Wierzbowej; **Leona,** Nowo-Senatorska Nr 4 i u **Dobrzańskiego,** Nowy-Świat Nr 41. 2413R

Lenczewski i S-ka.
PARYŻ. **BORDEAUX.**



Dawniejszy współwłaściciel fabryki tej samej firmy w Paryżu. Dostawca do francuzkiego ministerjum telegrafów i Jeneralnego Towarzystwa Telefonicznego w Paryżu, oraz Londyńskiej Kompanji Telefonów.



32. Marszałkowska 32.
WARSZAWA.
1881 1872
Biuro Techniczne,
Fabryka Wyrobów Elektrycznych i Instrumentów Precyzyjnych.
Podejmuje się urządzania: **Oświetleń elektrycznych** tak lampami łukowemi, jako też żarowemi systemu Edisona i innych. **Dzwonków elektrycznych. Ostrzegaczy od ognia i złodziejów, Telefonów** własnego systemu i innych, wraz ze **stacjami centralnemi,** które urządza tak w Warszawie, jak i na prowincji. Jedyna w kraju fabryka **srub toczonych,** mosiężnych, stalowych i żelaznych do metali. Urządziwszy na wielką skalę **Galwanizernię,** podejmujemy się niklowania, miedziowania, mosiędzowania, srebrzenia i złocenia wszelkich przedmiotów i różnych metali. Posiadając **reprezentację** wielu **domów zagranicznych,** jesteśmy w możności urządzania wszelkich ulepszeń, jakoteż dostawy wszelkich przedmiotów w zakres **elektrotechniki** wchodzących. 2421R
Adres telegraficzny: „Lenczewski—Warszawa"—Telefonu № 287.

Do sprzedania jeden z największych
Magazynów Okryć, Strojów Damskich i Dziecinnych, oraz Negliży itp.
położony **w m. Łodzi,** w najlepszym punkcie miasta, dobrze procentujący, dla ważnych powodów do zbycia, na bardzo przystępnych warunk... Wiadomość **w Magazynie Dziechciński, Miodowa № 14.** 2417R

Magazyn Sukień i Okryć Damskich
DAWNIEJ
A. RANDEAU,
obecnie pod firmą
W. DUBRAWSKA,
8. NIECAŁA 8.
Po powrocie właścicielki z Paryża **otrzymał pierwszy transport towarów najlepszego gustu i modeli okryć i sukień** najświeższej mody.
Modele pochodzą z najlepszych, najwięcej renomowanych firm paryzkich i sprzedają się po cenie kosztu.
Zupełne wyprawy i zamówienia wierzchów do Futer, Okryć, Sukień itd., czy to z materjałów na składzie będących, czy też z materjałów mi powierzonych wykonywają się szybko, sumiennie i po możliwie najniższych cenach. 2422R

Ceny fabryczne.
Skład fabryczny pod firmą K. MANTEY,
Świętokrzyzka, róg Włodzimierskiej,
Ceny fabryczne. Ceny fabryczne.
znany wszystkim Paniom ze swej rzetelnej i uczciwej sprzedaży, otrzymał już w wielkim wyborze: **KASZMIRY** czarne i kolorowe (specjalność), **Flanele, Korciki, Flanelki szkockie** po 25 kop. łok. (nowość). **Materjały** na pokrycia **futer, palt i dolmanów, Materjały kolorowe na suknie, tanie i praktyczne, Materjały na mundurki** od 25 kop. łokieć. **Otomany i Adamaszki jedwabne i wełniane, Satins i Kaszmiry na kołdry,** które jak zawsze, po cenach fabrycznych najtaniej sprzedaje, o czem Szan. Publiczność raczy się przekonać.
Ceny fabryczne. 2415R



TATTERSALL WARSZAWSKI
i Szkoła Jazdy Konnej.



Kursa jazdy dla Pań, Panów i Dzieci, dzienne i wieczorne.
Uczniom zakładów naukowych ustępuje się 10%.
Sprzedaż i kupno koni rozpłodowych, powozowych i wierzchowych, z wolnej ręki i przez licytację. — Przyjmuje się konie powozowe i wierzchowe do wyjeżdżania i na stajnię. **Konie wierzchowe i Kuce z kabrioletem na spacery do wynajęcia.**
Piąta Licytacja dnia 14 Października r. b.
2333R Dyrektor ***K. Wodziński.***

Koncesjonowane przez Rząd i kaucjonowane
Kantor Komisowy
i Sprzedaż Licytacyjna
w Warszawie, Leszno № 7.
Przyjmuje w komis na sprzedaż tak od osób prywatnych jako też od fabrykantów i kupców, wszelkie ruchomości, wyroby i towary.
Również przyjmuje wymienione przedmioty na samo przechowanie, za co kantor liczy prowizję możliwie najniższą.
Wyprzedaż każdodziennie z wolnej ręki lub też w dnie oznaczone przez licytację.
Kantor otwarty od godz. 9 do 5 wieczór. 2418R

Do sprzedania
u właściciela domu pod № 30a, przy ulicy Nowolipki, **Siedm Obrazów,** pochodzących z galerji pod Blachą, po Księciu Józefie Poniatowskim, dobrze zachowanych. — Szkoły Weneckiej, Bolońskiej, Hollenderskiej i w stylu Bacciarellego. 3286

Lekcje Tańców
udzielam. Nowy-Świat № 53.—**R. Chronowski,** art. baletu Teatr. Warsz. 3073

Potrzebną jest zaraz
Bona Niemka,
w średnim wieku, znająca język rossyjski. **Dobre świadectwa są wymagane.**— Wiadomość u rządcy domu № 39, na **Krakowskiem-Przedmieściu.** 3292

Papier Pargaminowy
do obwiązywania Konserwów zamiast pęcherza,
poleca
A. F. GALLE,
Senatorska № 18. 2249R

Przy ulicy Marszałkowskiej Nr 11.
Do wynajęcia od 1-go Października nowowymurowane **stajnie, wozownie i krowiarnie,** ze wszelkiemi dogodnościami, **budynek ten może być użytym na fabrykę krochmalu lub inną,** a także **kuźnia, sklep na szynk lub zakład stolarski i różne małe lokale.** Wiadomość u rządcy. 2423 R

PRACOWNIA
Sukień i Okryć Damskich
W. B.
ulica Żurawia № domu 9, lokalu 13, poleca się JW. i WW. Paniom sumiennem i eleganckiem wykonaniem ubiorów dla dam i dzieci, a także podszywaniem futer damskich.—Tamże potrzebne są PANNY uzdolnione do spódnic i staników, oraz Uczennice. 3294

„Amerykanka," Hoża 10a,
Skarpetki tuzinami po rs. 4 kop. 50. **Pończochy i nadrabianie.** ..285

Nauka i wychowanie.

Francuzka lat 12, tylko co przybyła z matką, jest do umieszczenia na warunkach dostępnych. Załęska, Niecała 4. 15339

Bona niemka poszukuje miejsca do dzieci, znająca krawiecczyznę. Adresy proszę składać w kantorze Kur. Warsz. pod lit. M. R.

Panienki 13 lub 14-letniej poszukuje się do wspólnej edukacji. Wiadomość u Golińskiego pod filarami teatralnemi, sklep galanteryjny. 15370

Potrzebną jest bona niemka, mogąca się zająć gospodarstwem i umiejąca szyć. Ul. Nowy-Świat № 7, mieszkania 23. 15344

Francuz poszukuje lekcyj konwersacji. Nowy-Świat № 18, m. 64, 3-e piętro. 15360

Francuzka pragnie udzielać lekcyj konwersacji. Wilcza № 2a, mieszk. 18. 2372

Jest miejsce na wsi dla dwóch panienek z nauką trzech języków, muzyki i robót, za bardzo małem wynagrodzeniem. Listy wysyłać pod literami E. K. Pruszków, Moszna.

Nauczycielka, młoda polka. posiadająca muzykę, język polski, ruski i francuzki, poszukuje miejsca na wyjazd. Ul. Krakowskie-Przedmieście 7. Dąbrowska i Marek. Biuro pedagogiczne i kantor dla szukających pracy we wszystkich kierunkach i specjalnościach.

Młoda osoba życzy udzielać lekcyj niemieckiego, ruskiego i francuzkiego języka. Chmielna № 35. 13. 15308

Bona niemka, w średnim wieku, ewangeliczka, moralna, poszukuje miejsca w domu chrześcijańskim, do zarządu domu, albo matkowania dzieci. Adres: ulica Zielna № 34, 2-e piętro, mieszk. № 6. 15181

Poszukiwaną jest dla dokończenia edukacji dorastających panienek, przychodnia nauczycielka z wyższem wykształceniem. Plac Warecki № 16A, mieszk. 7. 15306

Lekcje muzyki udziela na mieście i u siebie osoba posiadająca patent Instytutu Muzycznego, uczennica pierwszorzędnych nauczycieli. Bracka № 7, mieszk. 2. 15320

Niemka z pięknym akcentem, muzykalna, poszukuje demi-place i lekcyj. Oferty pod A. W. w biurze ogłoszeń, Senatorska 18. 2375

Potrzebna towarzyszka do lekcyj historji powszechnej, ostatnich czasów. Bednarska № 18, mieszk. 6, między 4-ą a 6-ą. 15321

Nauczycielka polka, ze znajomością języków: ruskiego, francuzkiego i niemieckiego, oraz muzyki, licząca niemniej jak 25 lat wieku, potrzebna na wieś, do trojga początkujących dzieci. Zgłaszać się można dla porozumienia na ulicę Chmielną № 30, m. 6, każdodziennie przed godziną 9 rano. 15350

Posady i Prace.

Potrzebni są ludzie porządni i piśmienni do roznoszenia i sprzedaży towarów, za pensję i tantjemę. Konieczną jest dobra rekomendacja i mała kaucja. Zgłaszać się należy do Zarządu Akcyjnego Towarzystwa Przemysłowo-Handlowego, ulica Marszałkowska № 43, 1-e piętro od frontu, między godziną 10—3. 15316

Osoba poszukuje miejsca za gospodynię, na wyjazd lub w Warszawie ul. Żelazna 37, u felczera. 15302

Potrzebna jest bona do szycia i gospodarstwa, z dobremi świadectwami. Żurawia 5, mieszkania 3, 1-sze piętro. Zastać można rano do 12, lub od 4 do 6 wieczór. 15268

Człowiek w średnim wieku, znający języki polski, rossyjski mało-ruski i francuzki, oraz procedurę sądową, poszukuje miejsca rządcy dużego domu lub hotelu z kaucją 1000 rs. Hotel Polski, 2 piętro № 66. 15313

Do odstąpienia rządztwo domu, za prowadzenie melduuków 2 pokoje i kuchnia. Oferty pod lit. J. 67 w kantorze Kurjera. 1531

Panna znająca krój i krawiecczyznę, poszukuje miejsca w pracowni za starszę, lub w sklepie do przyjmowania obstalunków i sprzedaży. Wiadomość: Pańska № domu 32, mieszkania 2. 15332

Przyjmują się uczennice do nauki pończoszrictwa. Ulica Solna № 4, pracownia pończoch; tamże nadrabiają się pończochy i skarpetki. 15333

Panny podręczne i do nauki potrzebne są do sukien. Pańska 4, mieszk. 7. 15343

Osoba poszukuje miejsca za gospodynię ze świadectwem Wiadomość: ulica Smolna № 7, w sklepiku. 15335

Panna potrzebna do maszyny do bielizny damskiej. Nowy-Świat № 40, m. 12. Kozłowska. 15359

Panny potrzebne są zaraz do pracowni sukien. Kruczа róg Alei № 12, 1-e piętro.

Kucharz żonaty poszukuje miejsca w Warszawie lub na wsi, posiada dobre świadectwa. Żona zdolna praczka. Mokotowska 19, mieszkania 25. 2378

Potrzebna sklepowa do filji piekarni, z kaucją rs. 100. Wiadomość: Śliska № 42, w piekarni. 15369

Osoba młoda, obznajmiona z handlem i posiadająca biegle język niemiecki, życzy sobie przyjąć miejsce sklepowej lub bufetowej. Łaskawe oferty proszę składać w kiosku w ogrodzie Saskim pod liter. B. B. 15374

Osoba niemłoda, dobrze wychowana, posiadająca języki: francuzki, niemiecki, poszukuje miejsca do towarzystwa lub zajęcia się gospodarstwem domowem, opieką nad dziećmi albo choremi. Wiadomość: Nowogrodzka № 21, mieszkania 3. 15328

Do zarządu domem i handlem, potrzebna rządczyni, z kaucją 450 rubli, którą hypotecznie ubezpieczę na domu. Warunki wynagrodzenia i utrzymania objaśni biuro Zawadzkiego, Królewska № 43. 15325

Poszukuje miejsca młody człowiek, z średniem wykształceniem z kaucją rs. 400. Wiadomość: ulica Bednarska, domu № 13, mieszkania № 15, od godziny 9 do 5. 2365

Osoba inteligentna życzy sobie zajęcia jako kasjerka. Oferty pod № 500 uprasza składać do biura ogłoszeń, Senatorska 18. 2373

Piwowarski pomocnik, 23 lat mający, z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca, kopje świadectw może nadesłać K. J. Nowo-Wielka № 2B, mieszk. 40. 2374

Potrzebny jest uczeń do stolarza. Ulica Świętokrzyzka № 26. 15351

Kupno i sprzedaż.

Ser krajowy, w doskonałym gatunku, odleżały. podobny w smaku do sera Roquefort, po nizkiej cenie, do sprzedania na pudy i funty. Warecka 7, mieszkania 5, od godziny 10 zrana do 2 po południu. 2279

Fortepiany używane, Sejdlera, Hoffera, Małeckiego i Pianina. Kupno, zamiana i reperacja. Wynajem. W. Słodzinski, ul. Nowy-Swiat 46. 13554

Meble, garnitur czarny i orzechowy, ozdobne urządzenie jadalnego pokoju, dębowe, oraz inne meble i lustra, tremo i firanki, z 6-u pokojów kompletne urządzenie, do sprzedania bardzo tanio, lub częściowo, przy ulicy Chmielnej w pałacu № 26, mieszkania 9, czwarty dom od rogu Marszałkowskiej, stróż wskaże.

Futro dublony z odnową karakułową, kastorem kryte, w dobrym stanie, jest do sprzedania za rs. 35. Wiadomość: ulica Hoża № 14b, mieszkania 21. 15347

Wyżeł czarny kurlandzki do sprzedania bardzo tanio. Brzozowa № 15. 15357

Do sprzedania suknia granatowa za rs. 15, czarna rs. 12. Jerozolimska 32, m. 1, od godz. 10—1 i od 4—6. 2379

Fortepian najnowszej amerykańskiej konstrukcji, fabryki Beckera, obejrzeć można w lokalu kasy zaliczkowej, róg Elektoralnej i Zimnej. Wiadomość o sprzedaży w łaźni parowej Naimskiego, Białoskórnicza № 2, u p. Borejki. 15366

Do sprzedania: świeżo sprowadzony damski paltot paryzki na osobę słuszną za rs. 65; bransoletka i broszka oksydowane za rs. 6; flet rs. 30. Hoża 30a, m. 2. 15365

Z powodu wyjazdu sprzedaję tanio różne meble oraz garnitur frakowy. Żurawia № 3, mieszkania 16. 15367

Meble. Kompletne urządzenie z 6-u pokojów, garnitury eleganckie, szafy rozbierane ozdobne, biuro męzkie, bibljoteka, urządzenie dębowe jadalnego pokoju, łóżka, umywalnia, toaleta, lustra, dywany, lampy, kandelabry, świeczniki, olejodruki, do sprzedania razem lub częściowo. Róg Marszałkowskiej № 26 i od Chmielnej № 27, mieszkania № 14. 15251

Meble: garnitur czarny, kolumny, garnitur orzechowy, szafy, trema, garnitur francuzki, tualeta, szafki do bielizny, szeslong, komoda, biurko, bibljoteczki, kredens, stół, krzesła, stolik do samowara, łóżka, stolik do kart, umywalka, dywany, firanki, kuchenne sprzęty, do sprzedania bardzo tanio. Twarda № 6, schody frontowe, na 1-e piętro, m. 8. 15173

Mopsy młode sprzedaje tanio. Wspólna 34, mieszkania № 15. 15255

Do sprzedania za rs. 24. futro damskie na lisach w dobrym stanie eleganckie w magazynie Skrzypczyńskiego, Chmielna № 4. 15239

Kupuje! złoto, srebro i drogie kamienie jubiler Józef Betcher. Marszałkowska 65.

Suka młoda, szczenna, czarna, ponter czysty, z psiarni napoleońskiej, do sprzedania, za przystępną cenę. Wiadomość Zielna 7a, u stróża, 15231

Do sprzedania garnitur czarny i meble z 5-ciu pokojów tanio. Sienna 4, od Marszałkowskiej 4 dom, wiadomość u rządcy. stróż wskaże. 15208

Meble tanio wyprzedaję w magazynie mebli na placu Krasińskich № 3, t. j. różne garnitury czarne, orzechowe i t. p. 15281

Meble tanio do sprzedania: garnitur czarny rzeźbiony, atłasem kryty, kanapka i dwa taborety w aksamit, otomana wschodnia, kozetka buduarowa damska, z jadalni dębowe umeblowanie, tualeta wytwornej roboty, stoliki damskie, lustra czarne, szafy rozbierane i do bielizny, umywalnia marmurowa, szafki nocne i wiele sprzętów domowych tanio. Ulica Bracka № 12, u zarządzającego domem.

Seterki irlandzkie do sprzedania, 6-tygodniowe, okazowej piękności, po psach z Anglji przywiezionych. Bracka № 12, u zarządzającego domem. 15294

Meble do sprzedania tanio, garnitur fotelikowy mahoniowy, utrechtem kryty. bordo, mało używany. Ul. Świętojerska № 16, stróż wskaże. 15280

Pianino zagraniczne do wynajęcia. Wiadomość w składzie perfum, Przejazd № 7.

Mundur galowy urzędnika VI klasy, z ministerjum finansów, jest do sprzedania.— Wiadomość: Grzybowska № 4, m. 13. 15373

Dla amatorów starożytności! Rysunki Hogarth'a do sprzedania. Oferty w biurze ogłoszeń, Senatorska 18—pod Y. 2376

Alt, skrzypce stare, włoskie, do sprzedania. Wiadomość, kiosk, róg Marszałkowskiej i Jerozolimskiej. 15329

Futro damskie i skrzypce do sprzedania. Włodzimierska 3, mieszk. 13, 1-e piętro.

Szlafrok elegancki, model zagraniczny, nieużywany do sprzedania. Zielna 15, m. 7.

Billard w dobrym stanie rs. 50, zbywa Makow. Solna 8. 15348

Suknia modnego, ciemnego koloru, raz użyta, na osobę szczupłą, do sprzedania z powodu żałoby za rs. 20. Wiadomość w magazynie mód „Helena." Krucza № 13. 15353

Fortepian o siedmiu oktawach, jest do sprzedania. Ulica Kościelna № 10, m. 19. 15354

Srebrne porte-cygar, wyrobu misternego, do sprzedania, zostawiono u zegarmistrza, cena nizka. Długa № 17. 15358

Portmonetki, pugilaresy, woreczki, portvisites, i wszelkie wyroby ze skóry poleca T. L. Breymeyer. Warszawa, Królewska róg Krakowskiego-Przedmieścia. 2370

Futro szopy w dobrym stnaie, do sprzedania za nizką cenę. Widzieć można u kuśnierza Rambusza. Krakow.-Przedmieście № 10.

Mebli garnitur, 2 materace sprężynowe, do sprzedania, oraz przyjmuje wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące. Ulica Krucza № 10, róg Nowogrodzkiej. 15298

Do sprzedania garnitur mebli, lustra, dywany, szafy duże, szafki do bielizny, tualeta, łóżka, umywalka, szeslong, kredens i i stół jadalny, dębowe gzymsy do firanek itp. Nowogrodzka 29, stróż wskaże. 15301

Do sprzedania fortepian mahoniowy za rs. 80. Wązki-Dunaj № 8 lit. A., mieszk 24.

Interesa handl. i majątk.

Pogrzebowy zakład B. Korpaczewskiego, skład trumien i wszelkich efektów pogrzebowych. Nowy-Świat 42. 18

Mająteczek piękny, składający się: z dużego browaru, w najlepszy sposób urządzonego, domu mieszkalnego. Budynki gospodarcze z gruntami, ogrodami, stawami do sprzedania, za rs. 45,000. Bliższa wiadomość pod adresem właściciela browaru w Brzozówce, poczta Wolbrum, powiat Miechowski, gubernja Kielecka. 14814

Sklep spożywczy do sprzedania „pod Lwem." Ulica Chmielna № 80. 2157

Koncesjonowane biuro L. Grużewskiego, Solna 18, (róg Leszna). Sprawy sądowe prowadzi własnym funduszem, za przysądzone od dłużnika koszta, za pośrednictwem adwokata przysięgłego, wybranego przez klijenta. 2202

Sklep wiktuałów do sprzedania, w dobrym punkcie. Wspólna № 7. 2380

Zakład mleczny, kawiarnia, z powodu niemożności prowadzenia, tanio do sprzedania. Osoba mająca trzysta rubli, może zapewnić sobie i rodzinie spokojną przyszłość. Ulica Trębacka 11. 15368

Rs. 11,000 nieletnich do umieszczenia, bez pośrednictwa, na mały % na dom w Warszawie, po Towarzystwie. Żelazna № 26, mieszkania 1. 15323

Sklep wiktuałów do sprzedania w każdym czasie, cena przystępna. Ul. Twarda, róg Srebrnej № 51. 15336

Dystrybucja z towarem, urządzeniem sklepowem, oraz kuchennem, jest do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość na miejscu, ulica Leszno № 37. 15342

Potrzebna suma rs. 1,000, na procent umiarkowany, gwarancja najpewniejsza, na spłatę po sto rubli miesięcznie, pośrednictwo wyłącza się. Wiadomość: ulica Żelazna № 39, mieszkania № 7. 15355

Bez pośrednictwa jest do wypożyczenia rs. 10,000 na dom murowany po Towarzystwie, wymagany jest 1-szy numer hypoteki. Wiadomość w handlu sasko-norymberskim K. Nowakowskiej, ulica Przejazd № 1.

Szynk na Nowej-Pradze, położony przy samej fabryce stali, z powodu wyjazdu, pod bardzo korzystnemi warunkami, jest do sprzedania. Wiadomość na miejscu ulica Nowo-Pragska № 91. 15310

Kolonja z ogrodem fruktowym mórg 7 i zabudowaniem, do sprzedania za rogatkami Wolskiemi na Woli, niedochodząc prawosławnego cmentarza po prawej stronie od szosy № 30. Wiadomość na miejscu. 15304

Z powodu słabości zdrowia, przy nowobudującej się fabryce jest do odstąpienia sklep spożywczy, dający utrzymanie rodzinie, za przystępną cenę. Wiadomość Ogrodowa 39.

Fabryka wód gazowych, wraz z motorem gazowym, o sile 4 koni, do sprzedania na dogodnych warunkach, razem lub częściowo. Wiadomość: Świętojerska № 16, w fabryce.

Kawiarnia z wypiekiem ciast, z powodu słabości właścicielki, jest do sprzedania. Wiadom. w kiosku, róg Brackiej i Chmielnej.

Rs. 4000 potrzeba na dom. Oferty przyjmuje kantor Kurjera sub 4000. 15312

Sklep dystrybucyjno-galanteryjny z urządzeniem i towarem, za bardzo przystępną cenę, jest do sprzedania, z powodu natychmiastowego wyjazdu. Krakowskie-Przedmieście № 58. 15317

Lokale.

Sklep do wynajęcia. Ulica Nowo-Senatorska № 4. Cena umiarkowana. 15026

Tanio! Lokal: 2 pokoje z kuchnią, pasażem i alkową obszerną, na 2-m piętrze, do wynajęcia od 1 Października. Ul. Dobra № 1. pierwszy dom od rogu Tamki. 15083

2 pokoje na dole, z meblami, pościelą, samowarem i obsługą do wynajęcia. Krakowskie-Przedmieście 7. 14877

Lokale pomniejsze, mogące być połączonemi, oraz sklep z mieszkaniem frontowem, zaraz do wynajęcia. Twarda 36, obok przystanku tramwajowego. 15190

Rządca i lokal. Dwa pokoje, przedpokój, kuchnia, alkowa, wygódka. Wynajmujący przyjąć może obowiązki rządcy. Z ewikcją mają pierwszeństwo. Smolna 11. 15270

Na ulicy Kapitulnej № 1 do najęcia mieszkanie na 1-m piętrze, złożone z 3 pokojów, kuchni i piwnicy, za rs. 300 rocznie.— Wiadomość u rządcy w sklepie. 15246

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, 2-e piętro, od frontu, zaraz do wynajęcia. Zielna 11.

Sklep z pokojem, kuchnią, do wynajęcia zaraz, 600 rs. Chmielna 12. 15346

Jest do wynajęcia sklep na wiktuały, z powodu okoliczności. Wiadomość u gospodyni domu, Tamka № 23/2859 15338

3 lub 4 pokoje na parterze, do wynajęcia w każdym czasie, przy ul. Nowolipki № 15. Tamże są do sprzedania meble używane, wiadomość u gospodarza, od 1-ej po południu.

Do wynajęcia każdego czasu dwa sklepy, to jest: jeden obszerny, z oknem wystawowem i całem urządzeniem, lub bez takowego; drugi mniejszy, oraz mieszkanie: 1 pokój z kuchnią na parterze, lub 3 pokoje, przedpokój i kuchnia, ze zlewem i wodociągiem, na 1-m piętrze. Ulica Śliska 44a, od Twardej. 15322

Zaraz do wynajęcia umeblowane 4 pokoje, kuchnia z wodociągiem, zlewem, śpiżarnią, wygódką, piwnicą, na pierwszem piętrze, miesięcznie lub kwartalnie. Nowy-Swiat № 39 mieszkania 5, stróż wskaże. 15254

Pokój do najęcia przy familji. Wspólna 34b mieszkania 6. 15314

Do wynajęcia pokój z meblami przy familji. Chmielna № 35, mieszk. 13. 15309

Ogłoszenia rozmaite.

Najtaniej, prędko wykończa suknie, okrycia, kapelusze, podług paryzkich żurnali. Magazyn mód Michaliny, Miodowa 2. 2146

Karpińskiego apteka. Elektoralna 35. Wina lecznicze, galmanin, parowa fabryka wód mineralnych.

Karpiński & Leppert, Elektoralna 33 Lakiery, farby olejne, farby drukarskie.

Opakowanie mebli, luster, fortepianów, porcelany, starannie i tanio. Zakład opakowań, Elektoralna 28, mieszk. 36. 14712

Prośby do wszystkich władz, tłómaczenia, kontrakty, umowy z odpowiednią informacją uskutecznia biuro byłego urzędnika Zawadzkiego. Królewska № 43. 15324

Pracownia „Louise" wyucza krawatów. Ul. Długa № 55. 15352

Poszukuje się polowania do wydzierżawienia, z lasem lub zagajeniami, w blizkości kolei żelaznej. Warunki upraszam przesyłać do kantoru Kurjera Warsz. pod lit. A. M. 2.

Mamki młode i zdrowe u akuszerki. Marszałkowska № 43. 15289

Mamki ze świeżym, obfitym pokarmem, bez długu, są u akuszerki. Hoża 15, wejście od Kruczej, mieszk. 7. 15345

Mamka niemka, z bardzo obfitym pokarmem, bez długu, u akuszerki A. A. Krakowskie-Przedmieście № 12 domu, m. № 9. 15349

Mamki do umieszczenia. Ulica Widok 21A, u akuszerki. 15315

Mamka ze świeżym pokarmem. Ulica Pańska № 4. stróż wskaże. 15299

Ze świeżym pokarmem kobieta, życzy przyjąć dziecko do piersi. Ulica Topiel № 14. Wiadomość u stróża. 15311

We wtorek lub środę rano zgubiono pieczątkę staroświecką, stanowiącą zarazem kluczyk do zegarka w złotej oprawie, z 2-ma herbami, na krwawniku wyrzniętemi. Łaskawy oddawca otrzyma rs. 3 nagrody. Włodzimierska № 10, mieszkania 5. 15300

Zginął piesek biały, maleńki, kudłaty, kto odprowadzi otrzyma nagrodę. Nieprawy posiadacz pociągniętym zostanie do odpowiedzialności sądowej. Hoża 30a. 15364

Wyżeł ponter, jasno-żółty, cokolwiek upadał na prawą tylną nogę, z czarną obrożą, w dniu 4 b. m. zaginął. Uprasza się o odprowadzenie tego psa na ulicę Długą № 17, do p. Prażmowskiego za nagrodą. Nieprawy posiadacz do odpowiedzialności sądowej pociągnięty zostanie. 15327

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny Nr. 475c (nowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава 25 Сентября (7 Октября) 1884 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner.